

ROK XVI

KWIECIEŃ 1981

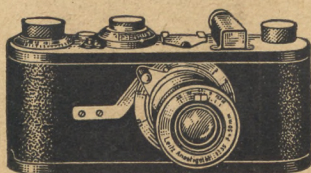
FOTOGRAF POLSKI



Nr 4

WARSZAWA

Leitz



NOWOŚĆ!

NOWOŚĆ!

„LEICA“ Z WYMIENNYMI OBIEKTYWAMI

1. Obiektyw wzorcowy (standard)
„Elmar” 3,5 F = 50mm.
2. Obiektyw szerokokątny:
„Ekurz” 3,5 F = 35mm.
3. Teleobiektyw:
„Efern” 4,5 F = 135mm.
4. Obiektyw o dużej sile światła:
„Hektor” 2,5 F = 50mm.

Obiektywy te mogą być przystosowane do **każdej** kamery „Leica” Leitz’a.

Prospekty i cenniki gratis.



OSTATNI WYRAZ TECHNIKI

1. Jednolampowy **Epidiaskop** typu Vh z **wentylatorem** ochładzającym, **4-ma reflektorami** i **automatycznym** przestawieniem z projekcji episkopowej na przezroczową.
2. Dwulampowy Epidiaskop typu Vm z dużym **wentylatorem** ochładzającym

Prospekty gratis.

ERNST LEITZ ZARL. WETZLAR

REPREZENTACJA NA POLSKĘ

Warszawa, Chmielna 47a m. 5 — Tel. 713-78.

POLSKA SKŁADNICA FOTOGRAFICZNA

Zygmunt Kojer

Warszawa, Warecka 9. — Telefon 226-40.

Kupno, sprzedaż, zamiana, komis aparatów i przyborów fotograficznych. Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres fotografii amatorskiej — oraz naprawę aparatów fotograficznych. —

Ceny najniższe.



„SATURN”

PIERWSZE
KRAJOWE



LABORATORIUM FOTO-CHEMICZNE

Andrzej Cejzika

w Warszawie, ul. Smocza 7, telefon 290-59.

Poleca

Chemikalje foto-chemiczne w patronach i płynach

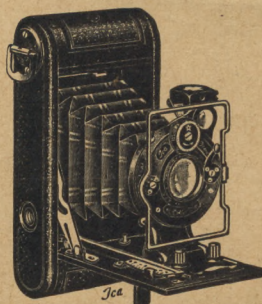
Cennik wysyła na żądanie firmom, handlującym artykułami fotograficznymi.

SKŁAD APARATÓW
I PRZYBORÓW DO FOTOGRAFJI

J. W. KASPRZYCKI

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT Nr. 45

(EGZYSTUJE OD ROKU 1899)



poleca najnowsze
aparaty, wszelkie
przybory, płyty,
blony, chemikalja
i podręczniki, to-
war tylko pierw-
sorzędnej jakości

Ceny przystępne

Wysyłka bezzwłoczna (za pobraniem)

FOTOGRAF POLSKI Nr 4 z r. 1931

K U P O N

upoważniający przy dołączeniu znaczków pocztowych za 50 gr. do nadesłania do Redakcji (Warszawa, ul. Marszałkowska 53) trzech odbitek do oceny. Ważny do chwili ukazania się następnego numeru „F. P.”

Powołujcie się przy zakupach na ogłoszenia w „Fotografie Polskim”

POLSKIE
TOWARZYSTWO
MIŁOŚNIKÓW
FOTOGRAFJI

KUPON ULGOWY
DLA CZYTELNIKÓW
FOTOGRAFA POLSKIEGO

WARSZAWA, CZACKIEGO 5. TEL. 656-34.

2

UPRAWNIA W CZASIE DO 15.V.1931 R.
DO NABYCIA JEDNOCZEŚNIE

BILETÓW WEJŚCIA

2

NA V SALON MIĘDZYNARODOWY FOTOGRAFIKI W POLSCE I WYSTAWĘ FOTOGRAFICZNĄ PRZEMYSŁOWĄ 1931 R.
W WARSZAWIE, UL. NOWY ŚWIAT 67

PO CENIE
ZNIŻONEJ.

BEZ PIECZĘCI
P. T. M. F.
NIEWAŻNY.





JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO
C. RAFFIN, WARSZAWA AL. UJAZDOWSKA 37.

**Skład Aparatów i Przyborów Fotograficznych
E. GOLDRING i F. ŻYSZKOWSKI**

Nowy Świat 28 tel. 669-62

POLECA: APARATY FOTOGRAFICZNE,
KLISZE, BŁONY, PAPIERY CHEMIKALJA.

Przyjmujemy wszelkie roboty amatorskie.

Nauka fotografii bezpłatnie.

TANIO BO W PODWÓRZU

**WIELKI WYBÓR APARATÓW
FOTOGRAFICZNYCH**

ORAZ PRZYBORÓW WSZYSTKICH
PIERWSZORZĘDNYCH FIRM POLECA

«OPTOPHOT»

WARSZAWA, KRAK. - PRZEDMIEŚCIE 29
TELEFON NR 347-69 — (OBOK HOTELU SASKIEGO)

LABORATORJUM ROBÓT AMATORSKICH
ODPOWIEDZIALNYM KREDYT

**SKŁAD APARATÓW
I PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH**

M. ELLENBAND

WARSZAWA, SENATORSKA 22, TEL. 634-29

FIRMA EGZYSTUJE OD R. 1881.

POLECA DUŻY ASORTY-
MENT APARATÓW ORAZ
URZĄDZEŃ DLA FOTO-
GRAFÓW ZAWODOWYCH
ORAZ AMATORÓW.

PRZEDSTAWICIELSTWO
LAMPY „SPECTRAL”,
ZASTĘPUJĄCEJ
ŚWIATŁO DZIENNE

LABORATORJUM NA MIEJSCU

===== CENY NISKIE =====

WARUNKI SPŁATY DOGODNE

To nie sztuka filmować!!!



PATHE 9m/5

Aparaty kinem. do zdjęć od . . . Zł. 150—
Aparaty projekcyjne od Zł. 145—

Już czas zaopatrzyć się w dobry aparat kinemato-
graficzny lub fotograficzny! Sprzedaż aparatów tylko
.. pierwszorzędných firm po cenach fabrycznych. ..

Laboratorium wykonywa szybko i artystycznie
wszelkie powierzone prace amatorskie.

JULIUSZ CABOCHE & Co
WARSZAWA, SIENKIEWICZA 2

»**AUTO**«

BOGATO ILUSTROWANY
MIESIĘCZNIK
OGÓLNO-AUTOMOBILOWY

PRENUMERATA ROCZNA ZŁ. 24

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, AL. SZUCHA 10

P. S. REDAKCJA "AUTO"
PROSI O NADSYŁANIE ZDJĘĆ
Z MIEJSCOWOŚCI MAŁO ZNA-
NYCH, A ODPOWIEDNICH DLA
TURYSTYKI MOTOROWEJ
HONORARIUM DO OMÓWIENIA

„ALFA“

PŁYTY, PAPIERY I CHEMICALIA FOTOGRAFICZNE

do zdjęć na wolnym powietrzu: **EXTRA-RAPID, ORTOCHROMATYCZNE, ORTO-ANTIHALO,**

do zdjęć w altanie fotograficznej: **ULTRA-RAPID, PORTRETOWE, OMEGA,**
do zdjęć wieczorem przy lampie elektrycznej: **OMEGA.**

Papiery fotograficzne dla fotografii zawodowej i amatorskiej:
ALFAGAZ, ALFAPORT, ALFABROM.

Do bezpośredniego barwienia odbitek na papierze „Alfaport” najlepszy jest **„TIOL“.**

Wyroby „ALFA” są do nabycia w każdym składzie fotograficznym. Tamże cenniki i druki oraz „Nowości Fotograficzne” nr 5 (1931)

Obecnie również

Ergo - Kontrastowy

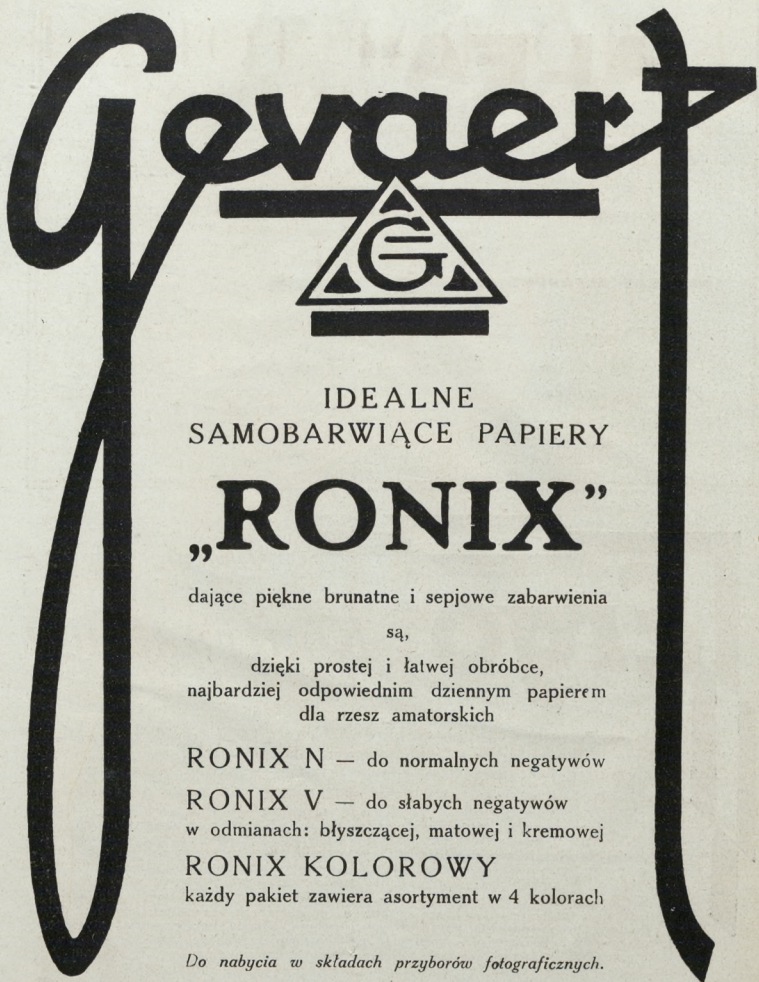
Nasze papiery do powiększeń „Ergo”, które dotychczas wyrabiane były tylko w jednym stopniowaniu, obecnie dostarczane są również z emulsją pracującą kontrastowo (kräftig), w następ. 6-ciu odmianach:

ERGO I Nr 4 głęboko matowy, kremowy kontrastowy ERGO I Jedwabisty Nr 6, biały, twardy Nr 8 kremowy kontrastowy
ERGO I Nr 5 półbłyszczący, biały, kontrastowy ERGO - PLATIN biały i antique kontrastowy

Przy pomocy nowych kontrastowo pracujących emulsji „Ergo” można ze wszystkich mdłych lub słabych najmniejszych negatywów, w najłatwiejszy sposób otrzymywać doskonale powiększenia, nie ustępujące w niczem pracom, wykonanym sposobami szlachetnymi w dużych formatach. Dlatego też każdy, kto wykonywa wiele powiększeń, powinien obok zwykłych emulsji posiadać nowe kontrastowe emulsje „Ergo”.

Wybór powierzchni jest rzeczą upodobania. Ergo-Seide jest oryginalnym papierem jedwabistym, z subtelnie połyskującą siatkowaną powierzchnią; Ergo-Platin posiada głęboko matową, drobnoporiastą naturalną powierzchnię. Długa skala czysto czarnych tonów platynowych pozwala na wydobywanie na tym papierze najdelikatniejszych półtonów z negatywu. Półbłyszczące białe i głęboko matowe kremowe papiery „Ergo” uzupełniają szereg nowych kontrastowych papierów „Ergo” do powiększeń.

Przedstawicielstwo na Polskę: Gustaw Goldheimer & Co, Warszawa, Mokołowska 15
Zjednoczone Fabryki Papierów Fotograficznych, Drezno — A. 16



IDEALNE
SAMOBARWIĄCE PAPIERY

„RONIX”

dające piękne brunatne i sepiowe zabarwienia
są,

dzięki prostej i łatwej obróbce,
najbardziej odpowiednim dziennym papierem
dla rzesz amatorskich

RONIX N — do normalnych negatywów

RONIX V — do słabych negatywów
w odmianach: błyszczącej, matowej i kremowej

RONIX KOLOROWY

każdy pakiet zawiera asortyment w 4 kolorach

Do nabycia w składach przyborów fotograficznych.

FOTOGRAF POLSKI

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

ORGAN POLSKIEGO TOW. MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI, ZWIĄZKU POLSKICH TOW. FOTOGRAFICZNYCH, LWOWSKIEGO TOW. FOTOGRAFICZNEGO, TOW. MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI W POZNANIU, TOW. MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI W KRZEMIĘNCU, KLUBU MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI W ŁODZI, KLUBU FOTOGRAFICZNEGO PRZY POL. Y. M. C. A. W ŁODZI, CECHÓW FOTOGRAFÓW ZAWODOWYCH, STOW. FOTOGR. WIELKOPOLSKICH.

W A R S Z A W A

V MIĘDZYNARODOWY SALON FOTOGRAFIKI W POLSCE I WYSTAWA FOTOGRAFICZNA PRZEMYSŁOWA

Żywem echem w społeczeństwie fotograficznym rozległa się zapowiedź V Salonu Międzynarodowego Fotografiki w Polsce. Wywołała ona gorący odzew nie tylko wśród naszych znanych artystów, ale ujawniła szereg nowych nazwisk osób, zgłaszających się po deklarację.

Niemniej miłym, a dla Salonu bardzo cennym objawem, jest zainteresowanie ze strony zagranicy. Za dobry prognostyk można poczytywać, że pierwsze zgłoszenie i pierwsza posyłka obrazów wpłynęła od sławnego artysty angielskiego, Alex. Keighleya, a w ślad za nią nadeszły prace St. Jasieńskiego ze Szwajcarii, Douglasa z Londynu, Achilla Bologna z Turynu i inne, pomimo że gdy to piszemy, jeszcze zgóra trzy tygodnie dzieli nas od terminu zamknięcia zgłoszeń. Sekretariat Salonu dzień w dzień otrzymuje po kilka posyłek z kraju i z zagranicy, zawierających prace artystów światowej sławy, chlubnie znanych ogółowi miłośników fotografii.

Zainteresowały się też polskim Salonem zagraniczne towarzystwa fotograficzne, i obiecują swe poparcie, a niektórzy z własnej inicjatywy zwracają się z prośbą o nadesłanie deklaracji.

Równocześnie z Salonem będzie urządzony dział przemysłowy, który przedewszystkiem zaprezentuje produkcję krajową przyborów fotograficznych i wyrobów pokrewnych. Oprócz znanych po-

wszechnie płyty fabryki „Alfa”, aparatów projekcyjnych i t. p. Jana Bujaka, zademonstrują najnowsze swe zdobycze zakłady Lumièra, a obok nich zajmą miejsce inne wytwórnie.

Niepóźnią atrakcją stanowić będzie też serja pięknych zdjęć lotniczych, któremi wzbogaci wystawę nasz Departament Lotnictwa Wojskowego.

Doniosłe znaczenie dla Salonu i Wystawy posiada fakt, że protektorat przyjęli pp. Minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ. Dr. Sławomir Czerwiński, oraz Minister Spraw Zagranicznych, August Zaleski. Dla artystów krajowych protektoraty powyższe są cenne dzięki temu, że oznaczają życziwe stanowisko przedstawicieli najwyższych władz państwowych. Dla zagranicy protektorat dostojników państwowych stanowi gwarancję, że przedsięwzięcie jest traktowane poważnie i że cieszy się poparciem i przychylnością sfer rządzących.

Z pośród osób, zaproszonych do Komitetu Honorowego, dotychczas raczyli przyjąć mandaty pp.: prof. Wł. Skoczylas, dyrektor dep. sztuki i kultury M. W. R. i O. P. — Leon Chrzanowski, naczelnik wydziału prasy i propagandy M. S. Z. — Tadeusz Woytkowski, radca ministerjalny M. S. Zagr. — inż. Zygmunt Słomiński, prezydent m. st. Warszawy, — prof. Jan Bulhak, prez. Fotoklubu Polskiego i Wileńskiego Tow. Mił. Fot. — prok. Bolesław Gardulski, prezes

Tow. Mił. Fot. w Poznaniu, — Rudolf Kürbitz, prezes Klubu Amatorów Fotografów w Łodzi, — prof. Józef Świątkowski, prezes Lwowskiego Tow. Fot. i redaktor Miesięcznika Fotograficznego, — Jan Piszczatowski, starszy Cechu warszawskiego fotografów zawodowych, — inż. Stanisław Brzeziński, prezes Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, — prof. Aleksander Janowski, prezes hon. Rady Głównej Polskiego Tow. Krajoznawczego, — dyr. Feliks Mrozowski, prezes Związku Wydawców czasopism polskich, — dyr. Jan Około-Kulak, prezes Klubu Urzędników Państwowych, — Franciszek Siedlecki, prezes Pol. Związku Artystów Grafików, i prof. Kazimierz Skórewicz, przedst. Pol. Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości.

W celu wzmocnienia propagandy zagranicą, Komitet Salonu uprosił na Konsulów honorowych pp. Stefana Jasieńskiego na Szwajcarię, Jana Neumana na Austrię i red. Gustawa Dzengelsa na Lotwę.

O przyjęciu obrazów do Salonu decydować będzie jury, złożone z pp. inż. Marjana Dederki, red. Władysława Kozłowskiego i art. malarza, Marjana Szymanowskiego. W stosunku do obrazów kwalifikowanych musi jury stawiać wysokie wymagania, żeby drogą najstaranniejszej selekcji dopuścić do wywieszenia tylko takie prace, które będą stały na poziomie Salonu Międzynarodowego. O wartości wystawy nie ilość, lecz jakość decydować musi, a na takim postawieniu sprawy opinia fotografii jako sztuki tylko zyskać może.

Nie każdy z fotografów polskich ma możność śledzenia rozwoju sztuki fotograficznej na wystawach zagranicznych, nie wszyscy nawet mogą studiować najcenniejsze jej okazy w dobrych reprodukcjach. Dla nich wystawa międzynarodowa, urządzona w kraju, stanie się szkołą i drogowskazem do doskonalenia prac własnych i rozszerzy ich horyzont artystyczny.

Salon Międzynarodowy przekona szeroki ogół, że fotografia przestała być ślepym i bezkrytycznym niewolnikiem obiektywu, i nauczy odróżniać fotografię rzemieślniczą od fotografii artystycznej, czyli fotografii.

W stosunku do artystów malarzy, grafików, plastyków — zadaniem Salonu będzie udowodnienie, że fotografia

w całej pełni zasługuje dziś już na miejsce sztuki. Wprawdzie posługuje się innymi, niż tamte, metodami pracy, ale nawiązując z nimi pozwala artystcie na nadanie obrazowi piętna indywidualnego i na przeprowadzenie przemysłanej kompozycji, dzięki czemu obrazy fotograficzne posiadają obecnie pełną wartość artystyczną.

Wreszcie powinien Salon Międzynarodowy wyrobić w sferach rządowych przekonanie, że fotografia jest potężnym, a niedocenianym środkiem propagandy Polski zagranicą. Doniedawna żądano od niej tylko informowania tamtejszych sfer przemysłowych i ekonomicznych o rozwoju naszych fabryk, kopalń, portów, składów, o wyglądzie naszych miast lub o rozmachem wznoszonych budowli. Natomiast nie brano pod uwagę, że fotografia, jako sztuka, dociera do elity duchowej narodów obcych i mówi jej o poziomie naszej kultury artystycznej. Nie liczone się z tem echem, które rozlega się na obu półkulach, gdy setki artystów zagranicznych przysyłają swe obrazy na Salon Międzynarodowy do Polski i potem oczekują wieści o tej wystawie z kraju, uważanego nieraz jeszcze za barbarzyński lub przynajmniej zacofany. Zapominają, że pod wpływem wystaw u nas urządzanych, rozślawia się na całym świecie imię Polski, a dzięki obślaniu przez naszych artystów wystaw obcych, wzbudza się zainteresowanie samą Polską, jej sztuką, folklorem i urokiem polskiego krajobrazu.

Gdy rząd organizuje zagranicą wystawy reprezentacyjne — skarb łoży na ten cel poważne sumy. Fotograficy polscy i polskie zrzeszenia fotograficzne spełniają podobne zadanie kosztem własnego wysiłku i ofiarności poszczególnych artystów. Tembardziej więc należy ufać, że V Salon Międzynarodowy Fotografiki w Polsce spotka się z życzliwym poparciem wszystkich władz, instytucji, prasy i całego społeczeństwa, interesującego się polską kulturą i rozwojem jednego z odłamów polskiej sztuki.

STAN. SCHÖNFELD.

V Z J A Z D

*Delegatów Tow. Fotograficznych
odbędzie się w Warszawie
w dniach 24 i 25 maja r. b.*

B R O M W O F E N Z Y W I E

(Dokończenie)

Jest coś nieokreślonego w technikach szlachtetnych, co wpływa na to, że każdy artysta technikę swą indywidualizuje i przystosowuje do swego temperamentu i swych upodobań. Gdy jednak początkujący przez dłuższy czas nie odnajdzie w sobie owego tajemniczego „czegoś“ niech lepiej wówczas powróci do robienia dobrych bromów, pozostawiając techniki szlachetne bardziej od siebie uzdolnionym. Ale zawsze będę walczył z twierdzeniem, że z negatywu, z którego otrzymaliśmy piękny brom, nie warto robić pięknej gumy lub przetłoku. Niech ci, którzy mają piękne bromy, a przez lenistwo nie idą dalej w swoim rozwoju artystycznym, popracują nad zdobyciem jakiegokolwiek techniki szlachetnej i niech z tego zdjęcia zrobią piękną gumę lub wykwinny przetłok. Konia z rzędem temu, kto nie wybierze gumy lub przetłoku, odsuwając na bok brom. Po otrzymaniu pierwszych udanych prac na tem polu sam twórca, który się tak niedawno zachwycał swoimi bromami, patrzeć już na nie nie zechce.

Swoje poglądy na techniki w fotografii wypowiedziałem w powyższym. Jakże zaś one są w innych gałęziach sztuki, nad tem dyskutować nie będę, gdyż nie miejsce na to w ramach niniejszego artykułu. Dam jednak na skrzystalizowanie moich poglądów parę przykładów. Wiemy jak wielką jest współczesna technika odlewania modeli gipsowych. Jeżeli postawimy obok siebie marmurową Venus z Milo i jej odlew naturalnej wielkości gipsowy, to zobaczymy olbrzymią różnicę. Niby matematycznie to samo, a jednak jak zupełnie odmienne wrażenie daje każdy z tych posągów? Odlew gipsowy — to brom, marmur — to technika szlachetna. Rzeźbiarz modeluje w glinie, która jest krótkotrwała, robi odlew w gipsie, a następnie sprowadza blok marmuru i kuje w nim kopję swej odlanej w gipsie pracy. I tutaj jest analogja: glina — to negatyw, odlew —

to brom, a wykuty marmur, gdzie rzeźbiarz przy pracy dodaje znowu coś ze swej indywidualności i talentu — to odbitka w technice szlachetnej.

Przed ćwierć wiekiem, kiedy nie mieliśmy na rynku dobrych papierów bromosrebrowych, jakimi rozporządzamy dzisiaj, każdy wybitny artysta musiał posługiwać się technikami szlachtetnymi, gdyż w przeciwnym razie nie wydobawał pożądaných efektów. Dziś jest inaczej. Każdy może otrzymać śliczną odbitkę lub powiększenie srebrne po krótkich nawet studiach. Technikę bromową zdobywa się po paru tygodniach praktyki, i takich właśnie artystów jest na świecie przytłaczająca większość. Wmawiają w siebie genialność, a nie chcą dać wysiłku pracy, by owoc swego talentu pokazać w innej, szlachetniejszej formie. Tworzy takich artystów, co to przed rokiem dopiero kupili kodaka, zalewają biura wszystkich salonów międzynarodowych i redakcje pism fotograficznych. Są one przeciętnie dobre, przeciętnie oryginalne lub przeciętnie nonszalanckie. Natchnienie zostało zastąpione snobizmem, studia nad wiedzą malarską i historją sztuki sanfaçoneryją, a głęboka wiedza techniczna — przez brom. Nie chcę być źle zrozumiany. Brom współczesny jest cudną techniką, ale niechże on nie rozpiera się łokciami i w swej zwycięskiej ofensywie niech nie wypiera wymagających więcej pracy i wiedzy, lecz o wiele piękniejszych i tak bardzo wikwinnych rzeczy, jak guma i przetłok, zrobiony z dużą techniką i z dobrze skomponowanego negatywu. Gdyby organizacja salonów międzynarodowych choć na parę lat wykluczyła brom ze swoich ekranów, wyrwałoby to światową fotografię z tego marazmu, w jaki ją wojujący brom zapędził.

M. DEDERKO.

□

Opinia inż. M. Dederki jest bardzo krańcowa, ale Redakcja Fotografii Polskiego zamieszcza ją z całą świadomością, że wywoła ona wymianę zdań pomiędzy luminarzami fotografii. REDAKCJA.

Z W I E D Z A J C I E

V Salon Międzynarodowy Fotografiki w Polsce
i Wystawę Fotograficzną Przemysłową 1931 r.
Nowy-Swiat 67 od 30.IV do 31.V

CZYTELNICY „FOTOGRAFA POLSKIEGO” KORZYSTAJĄ Z KUPONU ULGOWEGO

FOTOGRAFWANIE PRZY POMOCY PROMIENI PODCZERWONYCH

W ostatnich latach wynaleziono barwniki, pozwalające na uczulenie bromku



srebra na podczerwień; są to otrzymane w laboratorium Kodak'a kryptocjanina, uczulająca w okolicy 700 milimikronów i neocjanina w okolicy 800 milimikronów; odpowiadają one rubrocjaninie i allocjaninie, otrzymanych w I. G. Ponieważ zastosowanie płyt uczulanych na podczerwień, jest dotąd w Polsce mało znane, pozwalam sobie przedstawić rezultaty, które z ich pomocą można osiągnąć, reprezentujące z punktu widzenia artystycznego nowe walory.

Promieniowanie podczerwone ulega minimalnie rozpraszaniu (rozproszenie światła jest odwrotnie proporcjonalne do czwartej potęgi długości fali). Wobec tego, jeżeli do zdjęcia użyjemy tych promieni, otrzymamy bajeczne kontrasty,

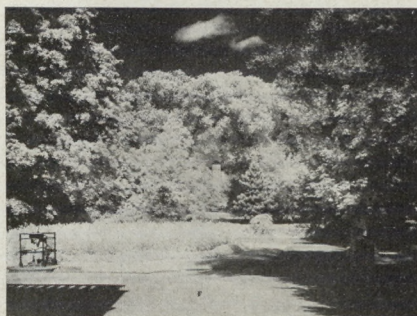


gdyż cienie nie są rozjaśnione światłem rozproszonym. Chlorofil odbija bardzo

silnie podczerwień, wskutek tego zieleń wychodzi na zdjęciu biało, jakby przysłonięta śniegiem, niebo natomiast czarno z powodów wyluszczonych powyżej. Poza barwnikami uczulającymi, mamy już w handlu gotowe płyty czułe na podczerwień, a mianowicie: A. G. F. A. „Infra-rot” Platte w dwóch gatunkach, odpowiadających maximum uczulenia przy 700 milimikronach i przy 800 milimikronach, oraz odpowiadające im:

Kodak „Extreme-red sensitive” oraz „Infra-Red sensitive” Special Plate.

Zdjęcia załączone zostały wykonane na płytach Agfa (gatunek doczulony w okolicy 800 milimikronów) przez filtr podczerwony (Wratten-Infra-red filter Nr 88). Czas ekspozycji wynosił $\frac{1}{5}$ sekundy



przy przesłonie f. 8 w pełnym słońcu wrześniowym. Ściśle biorąc, do podobnych zdjęć wystarcza zupełnie filtr ciemno żółty, na przykład Wratten Nr 12. (Minus blue), całkowicie absorbujący fiolet i błękit, gdyż płyty powyższe nie są czułe na zieleń, żółcień i oranż. Wywoływanie może się odbywać przy świetle zielonym nawet dość jasnym, byle nie zawierało ono w sobie dalekiej czerwieni. Tego rodzaju oświetlenie uzyskamy przy pomocy filtra, otrzymanego z kombinacji zieleni nafitolowej z tartrazyną (Naphtolgrün, Tartrazin „Pisza”).

O zastosowaniu promieni podczerwonych do fotografii dalekich krajobrazów pozwolę sobie napisać w oddzielnym artykule.

Inż. WŁODZIMIERZ DANIEWSKI.

S Z T U K A W Y W O Ł Y W A N I A

Wytwórnice kinematograficzne posługują się przy wywoływaniu swych 15 — 50 metrowych błon wstęgowych osobnymi maszynami, zużywającymi po kilkanaście i kilkadziesiąt litrów wywoływacza; wydawałoby się zatem, że tam proces wywoływania jest już zmechanizowany do granic ostatecznych. A jednak te wytwórnice angażują właśnie do wywoływania co najcięższych fotografów praktyków, wiedzą bowiem, że od jakości negatywu zależeć będzie w trzech czwartych wartość pozytywu.

Jeżeli tedy tam, gdzie naświetlenie w zmieniającym się natężeniu światła elektrycznego, lub starannie mierzonego światła dziennego, jest napewno ani za długie ani za krótkie, i gdzie maszyna bierze na siebie całą stronę mechaniczną zadania, potrzebni są przeciwieście praktycy, to cóż dopiero mówić o fotografii amatorskiej z jej nietylko różnemi naświetleniami zdjęć, lecz i z najrozbieżniejszymi wymaganiami co do jakości negatywów?

To też wywoływanie jest rzeczywiście sztuką, którą niewielu tylko posiada w stopniu mistrzowskim, ale i ci nieliczni nie są zabezpieczeni od rozczarowań.

Przyrządy nowoczesne do mierzenia światła są dostatecznie udoskonalone na to, aby można było niemi określić czas naświetlenia z takim prawdopodobieństwem, że negatyw wykazuje tylko nieznaczne odchylenia od bezwzględnej trafności. Odchylenia te nie przekraczają granic prześwietlenia kilkakrotnego lub niedoświetlenia o połowę za skąpego, dadzą się zatem łatwo wyrównać bez śladu wywoływaniem odpowiednio pokierowaniem.

Inaczej jest z rozpiętością skali tonów świetlnych w naturze. Jeżeli w zdjęciach dziennych w mieszkaniu lub w oświetleniu sztucznym można tę rozpiętość modyfikować w granicach dość szerokich, to wpływ na nią ustaje niemal zupełnie w zdjęciach plenerowych. Ponadto nie raz cała wartość motywu polega właśnie na przeciwieństwach między światłami a cieniami, czasami tak znacznych, że przekraczają kilkakrotnie pojemność gradacji negatywu.

Jeżeli średnią rozpiętość skali tonów w naturze podzielimy na sto stopni od tonu najjaśniejszego do najciemniejszego, a negatyw zdoła w owej gradacji pomieścić z tych tonów nawet sześćdziesiąt, to już pojemność jego wynosi tylko 60%. A w naturze bywają motywy o rozpiętości znacznie szerszej, niż 100 stopni, wtedy zatem pojemność spada jeszcze niżej.

Otóż zadaniem fotografa jest pomieszczenie tej szerokiej skali tonów motywu w ciasnych granicach pojemności negatywu. Błędem najpowszechniej popełnianym jest to, że zamiast pomieszczać skalę bez uronienia tonów krańcowych, obcina się po prostu część skali od góry (w światłach) albo od dołu, pozostawiając tylko tony środkowe. Gdy n. p. gradacja może objąć 60 tonów ze 100 tonów motywu, to przy wywoływaniu rezygnuje się z tonów 1 — 20 (światła)

i z tonów 80 — 100 (cienie), a wydobywa się tylko 60 środkowych.

Pomijam już to, że te tony środkowe są właśnie najmniej wartościowe kompozycyjnie, a podkreślę tylko, że nie na obcinaniu końców skali polega rozwiązanie zadania. Wprost przeciwnie: polega na pozostawieniu obu końców nienaruszonych, a na wycięciu i odrzuceniu zbędnych tonów środkowych. Zachowawszy zatem nienaruszone tony 1 — 30 (w światłach) i tony 70 — 100 (w cieniach), a wyrzuciwszy 40 środkowych, otrzyma się negatyw o całej jego pojemności 60 stopni, ale zawierającej tony najwartościowsze kompozycyjnie.

Jest to oczywiście rozwiązanie idealne, możliwe tylko teoretycznie, w praktyce bowiem można się doń zbliżyć zaledwie częściowo. Nie ma dotychczas — i zapewne nigdy nie będzie — takiego wywoływacza ani takiej metody, żeby można wyrzucić zupełnie z gradacji same tony środkowe, a dokładnie tylko krańcowe zachować; zawsze bowiem przemyci się do negatywu część tonów niepożądanych, a zaginie odpowiednia część tonów potrzebnych.

W praktyce zresztą nie idzie o zupełne pozbycie się tonów środkowych, gdyż wtedy tony jasne nie byłyby niczem powiązane z ciemnymi; zależy tylko na tem, aby tych nudnych tonów średnich było jaknajmniej. A to da się z dostateczną pewnością uzyskać wywoływaniem odpowiednio prowadzonym.

Do obejmowania krótszą gradacją negatywu rozległej skali tonów w naturze posłużyć się można kilkoma środkami, stosowanymi jużto pojedynczo, jużto po kilka równocześnie. Należy do nich n. p. płyty o gradacji szczególnie miękkiej; należy dalej rozcieńczanie wywoływacza, dodawanie doń wielkiej ilości zasady a zmniejszanie substancji wywołującej, wreszcie kąpiel w słabym roztworze (1:200 — 1:500) dwuchromianu potasowego, stosowana przed wywoływaniem. Środki te, stosowane umiejętnie, dają wyniki rzeczywiście zadziwiające.

Motywy o niesłychanie wielkiej rozpiętości skali tonów, jak n. p. krajobraz widziany poprzez długie sklepienie, przyczem skalę można określić nie na 100, lecz na 500 — 1000 tonów, da się „zmieścić” bez straty tonów krańcowych na negatywie, gdy do zdjęcia użyjemy płyt o gradacji normalnej i o światłoczułości niewysokiej, a przed wywoływaniem zastosujemy kąpiel z dwuchromianu.

Tą drogą uzyskamy „zmieszczenie” skali tysiącstopniowej na negatywie o pojemności zaledwie sześćdziesięciostopniowej, ale uzyskamy je po prostu przez to, że powyberamy ze skali natury co szesnasty stopień, opuszczając każdy piętnaście pośrodku leżących, i te stopnie powyberane umieścimy jedno obok drugich na negatywie. Obie skale tonów (natury i negatywu) będą zatem odnosiły się do siebie w taki sposób:

stopnie natury:	1	17	33	50	67	83	100
stopnie negatywu:	1	2	3	4	5	6	7

Jest to znowu oczywiście tylko zgodność teoretyczna, w praktyce bowiem żadna płyta ani żaden wywołывacz nie powyбира tak dokładnie po szesnaście tonów natury, aby je zmieścić w jednym tonie negatywu; przykład powyższy jednak wystarczy do uzmysłowienia, jakiego rodzaju wyniki dać może wywołывanie odpowiednio prowadzone.

Wyniki takie mogą być bardzo pożądane w fotografii naukowej lub technicznej, gdzie zależy na tem, aby nie z bogactwa tonów w naturze nie uronić na negatywie. W fotografii natomiast jest to, jak wspomniałem, mniej pożądane, zależy tu bowiem tylko na zachowaniu stopniowań w światłach najwyższych i w cieniach głębokich, a cała środkowa część skali tonów jest nie tylko zbędna, ale nawet wprost szkodliwa. Tu zatem nie wiele pomoże obniżanie kontrastów kąpielą z dwuchromianą, a pozostaje jedynie wywołывanie w dwóch różnych roztworach kolejno.

Metoda ta, podana pierwotnie przez H. Kühna, opiera się na następujących przesłankach teoretycznych: Skoro skala tonów w naturze jest bardzo rozległa, to efekt fotograficzny musi być taki, że „światła” są na zdjęciu naświetlone za długo, „cienie” zaś za krótko; należy zatem negatyw wywołывać tak, jak gdyby był prześwietlony, a zarazem tak, jak gdyby był niedoświetlony.

Zdjęcia prześwietlone wymagają dodatku bromku potasowego, a niedoświetlone wymagają

rozcieńczenia wywołывacza; jednak dodanie bromku potasowego do wywołывacza mocno rozcieńczonego nie na wieleby się tu przydało. Wszak miejsca niedoświetlone na negatywie nie powinny być traktowane bromkiem, a prześwietlone „zamknęłyby” się całkiem w wywołывaczu rozcieńczonym.

Pozostaje tylko rozdzielenie wywołывania na dwie części odrębne: osobno wywołывać należy światła, a cienie znowu osobno. Jest to pozornie niemożliwe, skoro i światła i cienie mieszczą się na jednej wspólnej emulsji, ale w praktyce da się to jednak przeprowadzić w sposób dość prosty.

Wynalazca tej metody, H. Kühn, zaczyna od światła, stosuje zatem najprzód wywołывacz zgęszczony, z małą zawartością zasady, a znaczną bromku potasowego. W takim roztworze pojawiają się zrazu tylko światła najwyższe, stopniowo dobudowują się do nich półświatła, ale w cieniach płyta pozostaje całkiem biała, bez śladu straty srebrowego. Gdy już światła są dobrze zróżnicowane i posiadają gęstość dostateczną, oplókuje Kühn negatyw czystą wodą starannie i przenosi go do wywołывacza świeżego, mocno rozcieńczonego i zawierającego dość zasady, nawet w razie potrzeby ogrzanego o kilka stopni ponad ciepłotę normalną. Tu światła niewiele już zyskają na gęstości, bo wywołывacz jest rzadki; cienie natomiast występują i zróżnicują się dość rychło

(Dok. nast.)

J. ŚWITKOWSKI.

S K R Z Y N K A Z A P Y T A Ń

PATENT-ETUI-KAMERA I OBIEKTYW UNOFOCAL.

Pytania: 1) do jakich specjalnie zdjęć nadaje się mój aparat $6,5 \times 9$ Etui-Kamera-Werkstätten z obiektywem Unofocal Steinheila 1:14,5, $F=10,5$ cm; 2) której firmy nasadka przedłużająca ogniskową odpowiadałaby najlepiej do tego aparatu; 3) czy istnieją nasadki zmniejszające rysunek i czy nadawałyby się one do zdjęć architektonicznych? J. Kł.

Odpowiedź. Aparat Patent — Etui — Kamera $6,5 \times 9$ z anastygmatem Unofocal 1:4,5 $F=105$ mm, jest w całej pełni uniwersalny i nadaje się do każdej dziedziny zdjęć amatorskich bez wyjątku, z uwagi zaś na wygodną i płaską budowę jest idealnym modelem do podróży i wycieczek. Dalsze pytania są już więcej skomplikowane. Otóż nasadki obiektywowe wyrabiają w doskonałej jakości Zeiss (Distar), Voigtländer (Focar) i Meyer, jednak nasadki te zasadniczo przeznaczone są do obiektywów niesymetrycznych w rodzaju Tessara, które to obiektywy nie pozwalają na używanie połówek do zdjęć w podwójnej wielkości. Tymczasem obiektyw Unofocal Steinheila jest obiektywem

symetrycznym niekierowanym i jako taki pozwala na zdjęcia w podwójnej wielkości po odwróceniu przedniej części obiektywu. Pamiętać tylko należy, że z uwagi na dylatyczną budowę obiektywu należy nieco więcej przysłaniać obiektyw, używając połówek, by uzyskać dostateczną ostrość obrazu. Jaka nasadka będzie się ewentualnie do Unofocala nadawała, nie mogę powiedzieć, bo w tym celu trzeba by spróbować, czy oprawa której z wyrabianych nasadek wogóle nadaje się do wsunięcia na oprawę Unofocala, no i jak będzie wyglądał obraz, rzucony przez taką kombinację. W każdym razie jednak i użycie nasadki i połowy obiektywu możliwe jest, o ile aparat posiada podwójny rozciąg, o czym pytający nie wspomina, kamery bowiem Patent — Etui budowane są zarówno z pojedynczym, jak i z podwójnym rozciągiem miecha. Nasadki do zmniejszania rysunku istnieją, np. Kodaka Diffusion Disc i wiele innych (są to nie tyle soczewki, ile specjalnie preparowane płaskie szybki szklane) i zastoso-
wać się dadzą do każdego obiektywu. Do celów architektonicznych nadają się bardzo dobrze, ale przy formacie $6,5 \times 9$ lepiej samo zdjęcie robić ostro, a dopiero przy powiększaniu zmie-

*Największe udoskonalenie
w produkcji błon
zwijanych i płaskich
od 1903 roku....*



„KODAK-VERICHROME”

Podwójna warstwa emulsji....

Znacznie zwiększona czułość i wrażliwość na barwy....

Więcej szczegółów tak w światłach jak i w cieniach....

Zupełna bezodblaskowość....

Korekcja niedoświetlenia, najczęstszego błędu początkującego amatora....

Matowy podkład....

oto nowe zdobycze produkcji Kodaka!

Dla amatorów, lubiących określenia techniczne, służymy następującym wyjaśnieniem:
„Kodak Verichrome” jest błoną wysoko ortochromatyczną, wskutek czego otrzymuje się na zdjęciach prawidłowe i naturalne oddanie walorów barw. Badania sensytometryczne i densytometryczne wykazują czułość i gętkość w naświetleniu, nie spotykane dotąd i zwiększające nadzwyczaj możliwości fotografowania. Najprostszą kamerą i błoną „Verichrome” można osiągnąć doskonałe rezultaty w najgorszych warunkach świetlnych.

**Nie ufajcie nikomu — przekonajcie się sami —
rezultat Was zadziwi!**

KODAK Sp. z o. o.

WARSZAWA, PLAC NAPOLEONA 5

Mimosa

EXTREMA-FILM

Blona o drobnem ziarnie, czułości 23° Sch, całkowicie pozbawiona wady odbłasku. Odbłaski i aureole świetlne zostały w tej błonie **ZUPEŁNIE USUNIĘTE**. Dzięki jej wysokiej wrażliwości na barwy najdelikatniejsze odtwarzanie stosunku wartości ich jest zapewnione nawet bez użycia żółtego filtru. Niezwykle wysoki stopień czułości pozwala na zdjęcia migowe również i przy pochmurnej pogodzie. Blona

EXTREMA-FILM

oprócz swej wysokiej czułości odznacza się nadzwyczaj drobnem ziarnem, jakiego dotychczas nie udawało się osiągnąć, co ma wielkie znaczenie przy powiększeniach. Gdyby ktokolwiek miał co do tego wątpliwości niech spróbuje nowej błony

EXTREMA-FILM

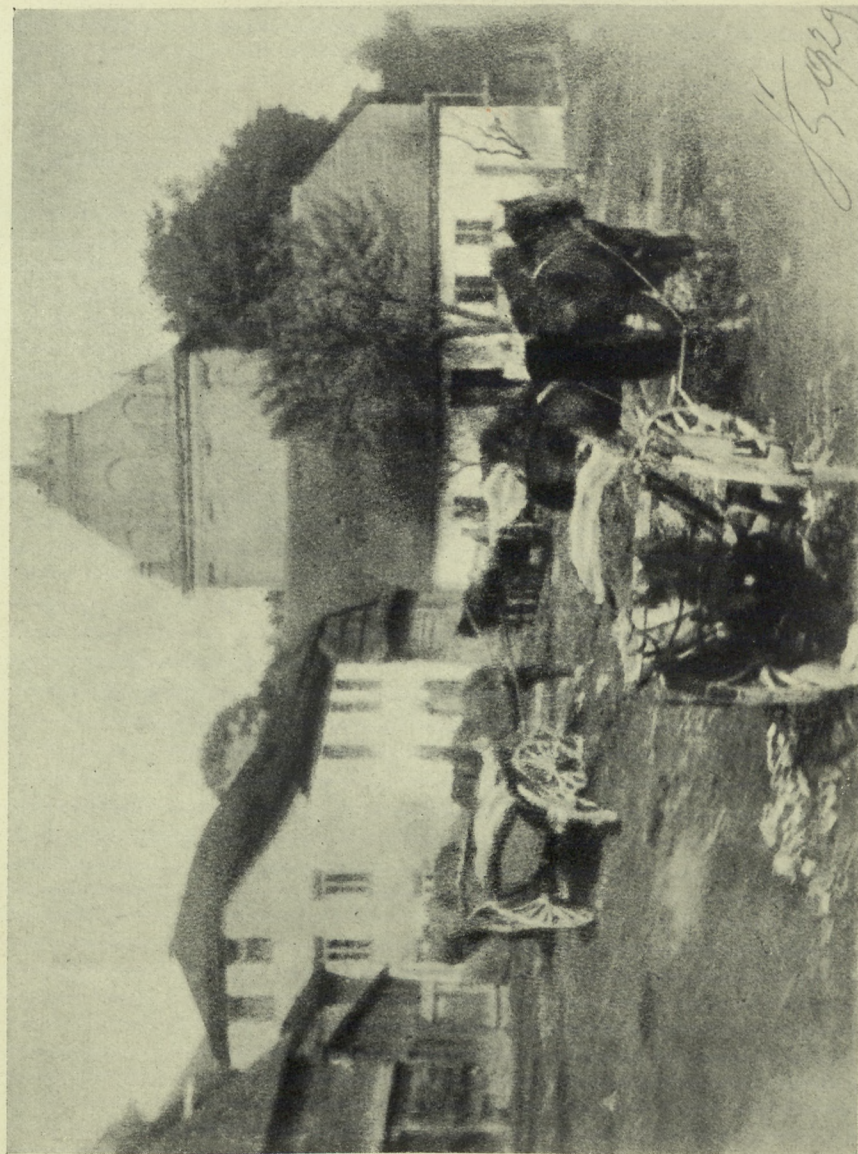
a przekona się o jej nadzwyczajnych własnościach

Jen. Przedstawicielstwo:

Felix Bachrach & Co., Gdańsk, Hundegasse 101

291

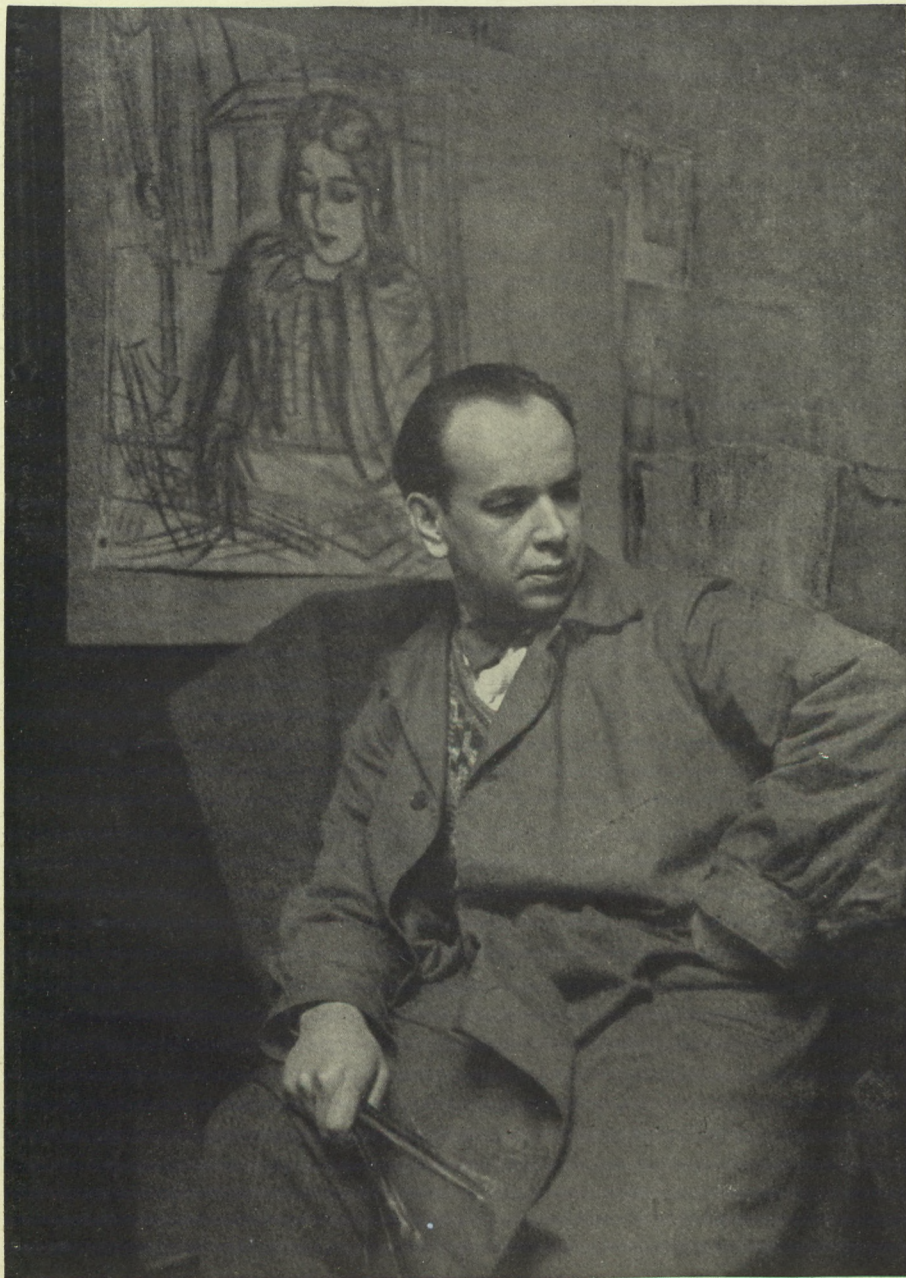
Mimosa A.-G.
Dresden 21



MOTYW Z KAZIMIERZA
(przetłok)

Klemens Składanek
Warszawa

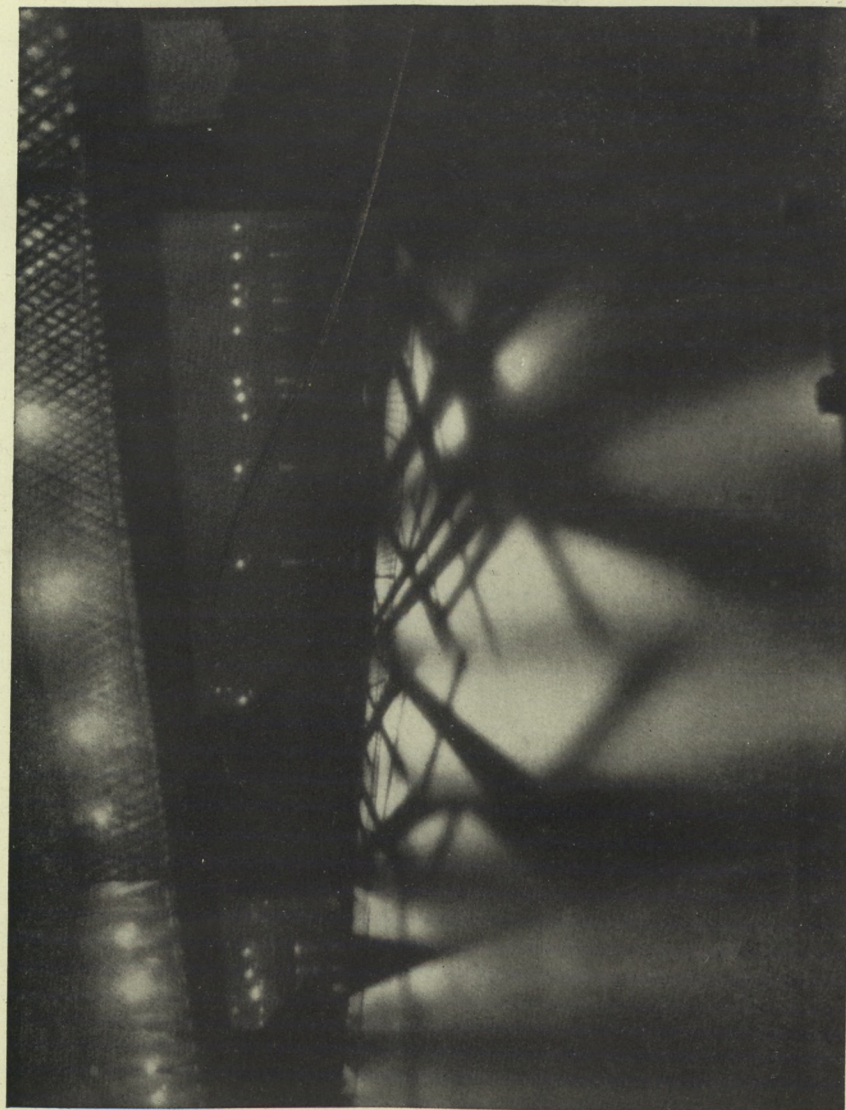
Z 27 wystawy indywidualnej w P. T. M. F. od 12 do 30 kwietnia 1931 r.



PORTRET ART. MAL. CZ. K.
(br.)

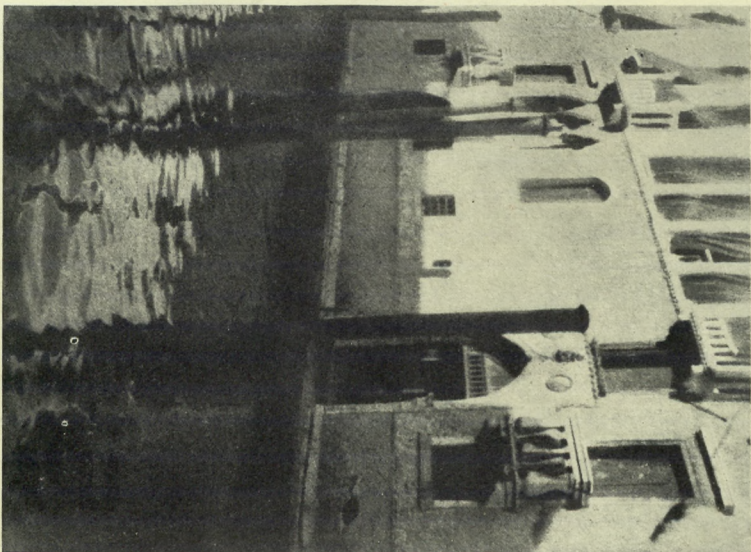
Klemens Składanek
Warszawa

Z 27 wystawy indywidualnej w P. T. M. F. od 12 do 30 kwietnia 1951 r.

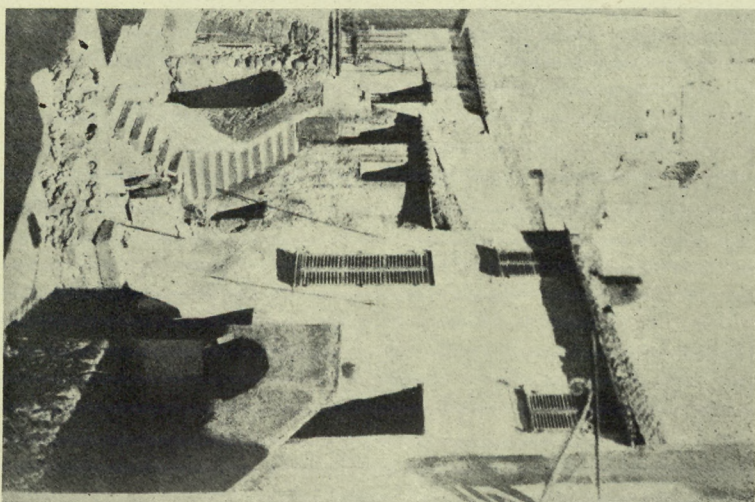


CIEŃ MOSTU NA WIŚLE
(br.)

Anatol Węclawski
Warszawa



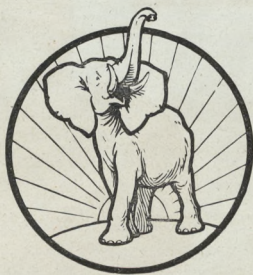
Z WENEJI
(przetłok)



MOTYW Z KORSYKI
(przetłok)

Klemens Składanek
Warszawa

Z 27 wystawy indywidualnej w P. T. M. F. od 12 do 30 kwietnia 1951 r.



Nowy i ulepszony papier chlorobromowy

Labo

Nr. 28. Kremowy, błyszczący, cienki

Nr. 29. Kremowy, błyszczący, karton

4 st. twardości

miękki, normalny, twardy i bardzo twardy

Oto papier specjalnie stworzony dla amatorów

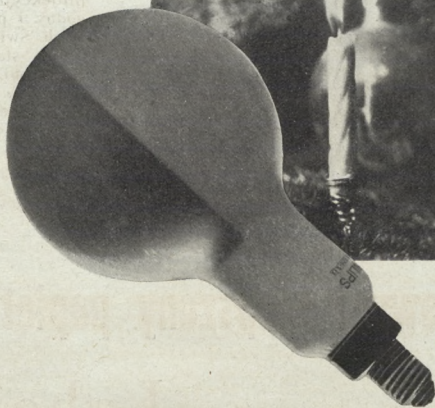
Spróbujcie sami, lub poproście waszego dostawcę art. fotogr. o odbitkę na papierze „Labo”. 4 stopnie twardości czynią papier ten uniwersalnym i dostosowują go do wszystkich negatywów. Jednakowa zaś czułość wszystkich stopni twardości ułatwia
===== obróbkę. =====

Wyłączne przedstawicielstwo na Polskę posiada:

D.H. H. Politur, Warszawa ul. Zielna 45.

NAJWSPANIALSZE

efekty świetlne
osiągnąć można
dzięki fotogra-
ficznej żarówce



„PHILIPS FOTOMIRENTA“

WYNIKI

zależą od wyboru właściwego gatunku papieru!

Zawodowcy
używają papieru



GATOS

Żądajcie próbek!

Byk-Guldenwerke, Oddział Fotogr. Berlin NW 7

Jeneralny Przedstawiciel na Polskę: MAREK GARFINKIEL, Warszawa, ul. Chmielna 47a

czać rysunek, bo uzyskuje się lepszą kontrolę efektu. Odbitka w formacie $6,5 \times 9$ jest na zmniejszanie rysunku za mała.

Poznań

Dr. TAD. CYPRIAN.

SOCZEWKA ZMIĘKCZAJĄCA DO APARATU LEICA.

Pytanie. Czy istnieje nasadka zmniejszająca do aparatu Leica, w celu uzyskiwania efektów artystycznych?

J. Prz.

Odpowiedź. Specjalnej soczewki rozpraszającej do aparatu Leica nie ma. Może dałaby się zastosować nawet dowolna z istniejących soczewek, kwestja jednak, czy użycie jej byłoby racjonalne wobec małego wymiaru zdjęć. Raczej radziłoby się wykonywać zdjęcia możliwie ostre, a soczewki rozpraszającej używać przy powiększaniu.

Inż. M. DEDERKO.

WSTĘGA FILMOWA BARWNA.

Pytanie. Czy istnieje wstęga filmowa o normalnych wymiarach i perforacji do zdjęć w barwach naturalnych, czy może być zastosowana do aparatu Leica, gdzie mógłbym ją nabyć? Że podobne wstęgi istnieją, przemawiają za tem obrazy kinematograficzne, jak „Pieśniarz gór” — „Dziesięcioro przykazań” — „Król żebaków” i inne, tylko nie wiem, czy są to wstęgi o wymiarach normalnych.

J. Prz.

Odpowiedź. Wstęga kinematograficzna szerokości 35 mm, która oddawałaby barwy naturalne, nie istnieje. Jedyne naprawdę ciekawe rozwiązanie przedstawia Kodakolor, wynaleziony przez Keller Dorian. Wstęga ta daje jednak barwy naturalne dopiero przy projekcji, podczas gdy sama pozostaje czarno-biała. To, co widzimy często w kinach, polega na zastosowaniu bardzo skomplikowanego sposobu barwienia pozytywów podczas kopjowania metodą „Technikolor”. W każdym razie dotychczas nie posiadamy nic takiego, co dałoby się zastosować do aparatu Leica.

Inż. M. DEDERKO.

ŚWIATŁO SZTUCZNE DO ZDJĘĆ.

Pytanie. Sieci elektrycznej na miejscu nie ma, a fotografowanie przy magnezji jest dla mnie niedogodne. Proszę o radę w jaki sposób mógłbym sobie tanio urządzić światło sztuczne do zdjęć wieczornych: czy przy użyciu prądu z akumulatora, czy też istnieją reflektory gazowe lub karbidowe?

M. E. w Horochowie.

Odpowiedź. O ile Pan nie ma możliwości korzystania z prądu elektrycznego i nie chce używać światła magnezowego (jednak najtańszego i najmniej kłopotliwego), to nie pozostaje nic innego, jak gaz, nafta lub acetylen. Gazowe lampy dadzą może najlepszy efekt: oczywiście należy używać w nich palników Aureowskich (koszulkowych) — najlepiej odwróconych ku dołowi. Lampy te mają tę wadę, iż nie są przenośne i przez to utrudniają operowanie nimi, za to dzięki dość intensywnemu światłu można osiągnąć przy nich zdjęcia kilkusekundowe. Lampy naftowe winny być również z palnikami żarowymi; chociaż są przenośne,

dają jednak słabe światło, można niemi uzupełniać oświetlenie gazowe. Lampy spirytusowe mogą dać niezły efekt — szczególnie przy użyciu typu o zwiększonym ciśnieniu (przy pomocy pompki), używanego do latarni projekcyjnych. Acetylen będzie najmniej wygodny i przyjemny przy tego rodzaju zdjęciach. Światło zaś elektryczne z akumulatorów byłoby stanowczo za drogie i połączone z trudnościami nabijania ich prądem, jeżeli bowiem nie ma na miejscu elektrowni, to nieuniknione byłoby nabycia kosztownego zespołu benzynowo-elektrycznego.

J. J.

LAMPY ELEKTRYCZNE DO ZDJĘĆ.

Pytanie. Zamierzam nabyć lampę elektryczną do zdjęć, ale nie znam rodzajów tych lamp. Proszę więc o radę jakie powinno być urządzenie do wykonywania zdjęć artystycznych?

Prosiłbym też o wskazanie podręcznika, zawierającego wskazówki oświetlania i pozowania.

D. w Zawierciu.

Odpowiedź. Do niedawna do zdjęć portretowych przy świetle elektrycznym używano tylko lamp łukowych, umożliwiających krótkie naświetlenie, zwykle bowiem żarówki elektryczne dają światło, posiadające za mało promieni aktywnych, t. j. działających na płytę fotograficzną. Lampy łukowe są jednak dość kosztowne i niewygodne w użyciu. Obecnie fabryki żarówek wypełniły tę lukę, wyrabiając żarówki specjalne do zdjęć fotograficznych, np. Nitraphot Osrama i Photomirenta Philipsa. Żarówki te dają światło bardzo intensywne i umożliwiają nawet migowe zdjęcia przy dość jasnym obiektywie i czułych płytach barwoczułych. Chcąc mieć możliwość operowania różnymi efektami i skrócenia czasu naświetlenia, najlepiej stosować dwie takie lampy i używać do nich opraw specjalnie do tego celu przeznaczonych. Włączać takie lampy można do zwykłych ściennych kontaktów świetlnych wtyczkowych. Firma Osram wydała do swej lampy Nitraphot specjalną tabelkę do oznaczania czasu naświetlenia. Podręcznika, traktującego specjalnie o zdjęciach przy świetle sztucznym, nie ma w literaturze polskiej. Ogólne zasady pozowania i oświetlania portretów podane są w znanych podręcznikach T. Barzykowskiego i J. Jarczyńskiego lub u W. Niemczyńskiego. Podręczniki te są do nabycia w każdej księgarni lub w większym składzie przyborów do fotografii, lampy zaś — również w składach fotograficznych lub elektrotechnicznych.

J. J.

SILA ŚWIATŁA WSTĘGI MAGNEZOWEJ.

Pytanie. Jak ustalić siłę światła wstęgi magnezowej w celu ustalenia jej długości?

J. Z.

Odpowiedź. Materiału do ścisłej odpowiedzi na to pytanie dotychczas nie udało się nam zdobyć, jest ona zresztą i dlatego trudna, że nie wszystkie spotykane w handlu wstęgi jednakowo aktywnie światło dają, nie wszystkie jed-

nakowo szybko się spalają i nie wszystkie jednokową posiadają grubość i szerokość. Zatem siła światła palącej się taśmy magnezowej zależy od jej wagi na 1 cm bież. i od czystości fabrykatu.

W tabelkach naświetleniowych, wydanych przez firmę Boehm w zastosowaniu do jej lampek magnezowych (Boehm's Sonne) znajdujemy następujący przepis, przy użyciu materiału negatywowego o czułości 21°.

Odl. w m źródła światła od przedmiotu fotograf.	przy przesłonie			
	4.5	6.5	9	11
1	1	2	4	8 sek.
2	2	4	8	16 „
2½-5	4	8	16	32 „

Przyczem szybkość spalania się wstęgi, dostrzeżanej przez wspomnianą firmę, wynosi 3 cm na 1 sekundę.

W piśmie Japan Annual of Photography znalazł Dr. T. Cyprian wzmiankę, że spalenie 10 cm wstęgi magnezowej szerokości 3 mm daje siłę światła równą efektywnie naświetlaniu płyty przez taki sam czas żarówką elektr. 500 watową.

Uwzględniając wyżej przytoczone dane należy wykonać próby z posiadaną wstęgą magnezową i tą drogą ustalić sposób jej użycia.

STAN. SCHÖNFELD.

ALBUMY PRAC NASZYCH ARTYSTÓW.

Pytanie. Gdzie mógłbym otrzymać albumy reprodukcji prac naszych czołowych artystów, w celu studjowania ujęcia i zasad estetyki, o czym tak pięknie mówi mistrz Bułhak w N-rze 1 i 2 „Fotografa Polskiego”? J. PRZ.

Odpowiedź. Albumów prac naszych czołowych fotografików nie posiadamy, z wyjątkiem krajoznawczych wydawnictw J. Bułhaka. Jedynym źródłem do poznawania tych prac są roczniki naszych czasopism fotograficznych. Obecnie dopiero Fotoklub Wileński podejmuje wydanie almanachu fotografików wileńskich.

St. S.

BARWIENIE ODBITEK ZA POMOCĄ SIARCZKU SODOWEGO I „CARBONU”

Rozprawka ta nie ma na celu dodawania do i tak już bogatej receptury fotograficznej, jeszcze kilku przepisów. Postaramy się tu tylko opisać bardziej szczegółowo dwa, już od dość dawna znane sposoby barwienia odbitek: jeden — zapomocą siarczku sodowego, drugi — „Carbonu”.

Siareczek sodowy (Natrium sulfuratum—Na₂ S) występuje w białych, półprzezroczystych kryształach o zapachu zgniłych jaj. Przy kupnie należy zwracać baczna uwagę na nazwę tej substancji, gdyż istnieje wiele innych związków chemicznych o podobnej nazwie, które nie dają tych rezultatów, co siareczek sodu.

Również nie nadaje się do użytku siareczek sodowy zwykły o zabarwieniu zielonkawem.

„Mimosa-Carbon” — preparat, zawierający siareczek selenu, jest to proszek koloru brunatnego, sprzedawany w zalutowanych rurkach szklanych; w większych ilościach sprzedaje się w postaci płynu. Sposób użycia tego preparatu jest dołączony do każdej porcji.

Podobne działania mają preparaty innych fabryk, sprzedawane pod nazwami: „Senol”, „Selenit” i t. p.

Odbitki, skopjowane na papierach bromosrebrowych lub chlorobromosrebrowych, barwione zapomocą siarkowania, przybierają barwę ciemno-brązową, zaś odbitki, poddane działaniu wspomnianego wyżej „Carbonu” mają barwę nieco ciemniejszą, bardziej fioletową. Kolor odbitki jest też zależny od papieru, który poddaliśmy barwieniu. Papiery bromosrebrowe, np.

„Alfabrom”, „Royal” Kodaka, dają po wytonowaniu naogół barwy ciemno-brązowe, czasem z dość wyraźnym odcieniem fioletowym. Natomiast papiery chlorobromosrebrowe (gazowe) np. Alfagaz, „Mimosa-Velotyp” przyjmują w tych kąpielach odcień czerwony.

Barwienie siarczkiem sodowym odbywa się po uprzednim odbieleniu. Odbitki dobrze utrwalone i dokładnie wypłukane wkłada się do kąpieli o składzie następującym:

Wody 1000 ccm
Czerwonego żelazicianku potasowego 25 gr
Bromku potasowego 25 gr

W kąpieli tej przebywają odbitki aż do chwili zupełnego wybielenia — zaniku obrazu. W czasie odbielania srebro metaliczne, znajdujące się w warstwie żelatynowej zwyczajnej czarnej odbitki bromosrebrowej, pod wpływem żelazicianku potasowego zamienia się chwilowo na żelazo-cjanek srebra, ten zaś pod wpływem bromku potasowego, znajdującego się w kąpieli biącej, zamienia się na bromek srebra.

Po wybieleniu następuje płókanie, a potem zanurzamy odbitkę do 1% roztworu siarczku sodowego, gdzie kopja szybko nabiera koloru brunatnego. W kąpieli tej bromek srebra zamienia się na siareczek srebra. Po 3 — 4 minutach barwienie jest już ukończone, poczem odbitkę należy dobrze wypłukać.

Jeżeli chcemy barwić odbitki „Carbonem” to prosto siareczek sodu zastąpimy tym preparatem.

Skoncentrowany roztwór „Carbonu” (1 : 8) rozcieńczamy 10 — 12-krotnie, biorąc np. 4 cm tej substancji i dolewając do tego 50 cm wody. Do tej kąpieli wkładamy wybielone i wypłukane odbitki, gdzie pozostają około 3 — 4 minut, potem muszą być gruntownie wypłukane.

Nie wszystkie papiery przy siarkowaniu dają dobre wyniki — mianowicie nie nadają się do barwienia siarczkiem sodu tak zwane papiery gazowe, które w kąpeli tej przyjmują brzydkie żółto-brązowy kolor. Z tego względu papierów gazowych nie należy siarkować. Natomiast dają one dobre wyniki wówczas, gdy je po odbieleniu poddamy działaniu „Carbonu”. W kąpeli tej odbitki nabiorą barwy czerwono-brunatnej.

Wszystkie papiery do kopjowania przy świetle sztucznym można barwić w „Carbonie” bez uprzedniego odbielania. Tu papiery bromosrebrze przybierają barwę fioletową, zaś chlorobromosrebrze — fioletowo-brunatną. W wypadku gdy chcemy barwić odbitki bez odbielania „Carbon” należy rozcieńczyć w stosunku 1 : 50 lub nawet 1 : 100. Przy karbonowaniu bez odbielania w czasie przebiegu barwienia, kiedy barwy stopniowo zmieniają się, można przerwać zabieg na dowolnym kolorze, w tym celu wyjmujemy odbitkę z zabarwiacza i natychmiast wkładamy ją do kąpeli przerywającej — 1% roztworu metadwusiarczynu potasowego w wodzie. Kąpiel tę dobrze jest stosować i przy karbonowaniu z odbielaniem. Roztwór metadwusiarczynu potasowego nie tylko przerywa działanie „Carbonu”, ale jednocześnie gra rolę kąpeli rozjaśniającej. Potem jak zwykle należy dokładnie wypłukać odbitki.

Barwienie środkami, które przed chwilą rozpatrzyliśmy, nie tylko zmienia kolor obrazka fotograficznego, ale, co ważniejsze, wywiera bardzo znaczny wpływ na wzajemne ustosunkowanie tonów; mianowicie — „podnosi” lub „obniża” kontrast — odbitka po tych kąpielach staje się bardziej kontrastowa lub bardziej szara — więcej monotonna.

Kąpiel siarkująca, krócej mówiąc siarkowanie, łagodzi kontrasty, zaś karbonowanie ma własność zwiększania kontrastów.

Stąd wniosek. Nie będziemy stosowali karbonowania przy odbitkach zbyt kontrastowych, gdzie wielka różnica między „światłami” a „cieniami” po zabarwieniu „Carbonem” zostanie jeszcze bardziej zwiększona; tymczasem wielce pożytecznym będzie odbitkę nieco kontrastową wykąpać w odbielaczu, a następnie poddać działaniu siarczku sodowego. Odbitek nieco szarych, monotonnych, nie należy barwić zapomocą siarczku sodowego, natomiast dodatnio na nie wpłynie kąpiel „Carbonu”.

Nieraz zdarza się tak, że niektóre odbitki wymagają osłabiania, gdy się jednak je osłabi, nabierają zwykle brzydkiego, zielonkawego odcienia. Odbitki takie da się naprawić przez odbielenie i zabarwienie w „Carbonie”. W podobny sposób dadzą się naprawić odbitki poślótkie przy długim wywoływaniu. Należy na nie podziać czerwonym żelaziejankiem potasowym, a więc osłabiaczem farmerowskim, lub też, jeżeli z jakichkolwiek względów odbitek osłabiać nie chcemy, wtedy należy je odbielić i zabarwić siarczkiem sodu, względnie „Carbonem”. Jeżeli jednak odbitka jest mocno zażółcona, wtenczas te środki najczęściej zawodzą i zostaje jedna jedyna rada — skopjować odbitkę nanowo.

Wskazówki te przedewszystkiem mają wartość dla fotografów początkujących, dla których otrzymanie dobrej odbitki nie jest rzeczą łatwą.

Nie należy jednak zabarwiać odbitek, które mają piękną, czysto czarną barwę, szczególnie zaś takich, które mają za podłoże papier kremowy; obrazki takie po zabarwieniu najczęściej bardzo tracą. Dowodem tego mogą być wystawy i salony fotografii artystycznej, na których widzimy bromy niemal wyłącznie w czarnym kolorze.

A. ZAKRZEWSKI.

PRZEGLĄD CZASOPISM POLSKICH

„Miesięcznik Fotograficzny” (Lwów) rozpoczyna numer styczniowy odezwą od Redakcji, nawiązującą do zamknięcia „Polskiego Przeglądu Fotograficznego”, poczem Dr. T. Cyprian rozważa pod nagłówkiem „Kryzys polskiej prasy fachowej” dotychczasowy przydział miejsca w naszych pismach zawodowych na poszczególne działy i wynikający stąd na przyszłość kierunek pozostałych na placu organów. Dr. A. Wiczorek w artykule „Narodowość a fotografia” usiłuje wykryć wpływ cech nacjonalistycznych na twórczość fotograficzną, wbrew kosmopolityzmowym tendencjom soczewki. J. Świątkowski polemizuje z wywodami A. Poltorzyckiego w F. P. z sierpnia r. 1930, J. Roż-

nowski opisuje sposób wykonania serji zdjęć portretowych, a treść uzupełnia „Bromolej” w kąpiku dla początkujących, przegląd czasopism i rozmaitości.

Dział ilustracyjny wypełniają J. Świątkowski „Ostatnie blaski”, inż. A. Niklitschka „Powrót z pola” i Dra Z. Grudzińskiego „Dziewczę z dalekiej północy” (obie prace z wystaw P. T. M. F. w Warszawie) oraz ilustracje do artykułu J. Rożnowskiego.

„Miesięcznik Fotograficzny” (Lwów) za luty r. b. przynosi na czele rozważań J. Świątkowskiego na tle artykułu Dra A. Wiczorka „Narodowość a fotografika”. Autor uwydatnia fakt, że wybór tematów cechuje na-

rodowość autora, która zatracą się dopiero całkowicie pod wpływem „nowej rzeczowości”.

Bardzo dobry artykuł, który powinienby przeczytać każdy fotograf zawodowy, skreśliła J. Mierzecka p. t. „Rozważania amatora zawodowca”. Dotyka w nim bolączek, które wysuwali zawodowcy na swym zjeździe i charakteryzuje produkcję zawodowców w różnych krajach. Wreszcie jako przyczynę obecnego niskiego poziomu fotografii zawodowej wskazuje autorka brak kwalifikacji, brak szkół zawodowych i błędny kierunek pracy.

„Na marginesie drugiej wystawy fotograficznej w Krzemieńcu” opisuje R. H. Groszyński swe wrażenia z zespołu prac tam przyjętych.

Zeszyt ilustrują zdjęcia: J. Bulhaka „Chaty w śniegu”, — J. Grabowskiego „Brzozy”, — J. Dzierzbickiego „Motyw z Kazimierza” i J. Świtkowskiego „Krajobraz zimowy”.

„Wiadomości Foto-Gregera” zaczęły w roku bieżącym wychodzić w Poznaniu jako organ magazynu aparatów fotograficznych K. Gregera. Pisemko to objętości 12 stron, ma się ukazywać 8 razy rocznie. Pierwszy numer zawiera następujące treściwe, bardzo popularnie ujęte artykułiki: O fotografowaniu śniegu, — Płyty bezodblaskowe, — Zamiłowanie do obrazków, — Zdjęcia przy magnezi, — Kącik krytyczny, — Racjonalne wywoływanie, i Kamerka miniaturowa. STAN. SCHÖNFELD

P O R A D N I A

ZDJĘCIA KWIATÓW.

Niesłusznie zalicza się zdjęcia kwiatów do t. zw. martwej natury, jest to bowiem „natura” nawskroś żywa i jako taka stanowi jeden z najwznieśliwszych tematów miłośnika fotografii. Nie przesądza to faktu, że zdjęcia kwiatów są trudne i wymagają zarówno dobrze rozwiniętego zmysłu kompozycyjnego, jak i daleko posuniętej techniki.

Punktem wyjścia techniki muszą być płyty doskonale bezodblaskowe i barwoczułe, a jeszcze lepiej panchromatyczne, czyli wszechbarwoczułe. Konieczny jest przytem średniej gęstości filtr żółty, bez którego zdjęcia kwiatów zgóry uważać należy za chybione. Mamy tu do czynienia najczęściej z całą gamą barw, które trzeba przełożyć na skalę czarno-białą — inaczej mówiąc — należy ją wiernie w tonach przewartościować, albowiem fotografia barw nie oddaje, ale może oddać ich natężenia i odcienie. (Umożliwia to właśnie filtr w zastosowaniu do płyt barwoczułych).

Przy fotografowaniu kwiatów w pokoju będziemy mieli do czynienia przeważnie z kwiatami, hodowanymi w doniczkach. Zdjęcia kwiatów doniczkowych dają fotografowi wiele swobody w doborze tła (rzecz ogromnie ważna!) i w doborze światła, które może być sztuczne. W razie potrzeby można też kombinować oświetlenie sztuczne z dziennym światłem, rozproszonym. W kompozycji niemniej będziemy mieli swobody, ponieważ kwiaty w doniczkach można dowolnie przestawiać w celu uzyskania korzystniejszego oświetlenia. Za tło, które powinno się znajdować zawsze w pewnym oddaleniu od przedmiotu naszego zdjęcia, może służyć jednolita ściana, tapeta o delikatnym desenie, ciemny od strony okna kąt pokoju (doskonale tło dla jasnych kwiatów!), a wreszcie dostatecznie wielki arkusz szarej faktury lub papieru. Jeśli tło (papier) posiada liczne załamki, powinna druga osoba tłem w czasie zdjęcia poruszać, a wtedy wyjdzie ono zupełnie jednolite.

Kwiaty o jasnych lub białych kwiatach, złożonych ze sporych kielichów albo płatków, możemy zdejmować w pokoju pod słońce. Otrzymujemy wtedy ciekawe, a piękne efekty, będące wynikiem prześwietlenia całego kwiatu przez promienie słońca. Do takiego ujęcia szczególnie się nadają duże białe, lub kremowe róże, begonie, lilje, szczególnie zaś lilja japońska (*Lilium auratum*). W podobny sposób fotografować można też dalej (georginie) i narcyzy.

Przystępując do takiego zdjęcia pod słońce, ustawiamy kwiat przed otwartym oknem w pełnym słońcu, a następnie tak ustawiamy kamerę (skierowaną w stronę okna), aby kwiat znalazł się na tle ciemnego prawego, lub lewego kąta pokoju od strony okna. Dany kąt pokoju musi być naturalnie opróżniony ze wszystkich przedmiotów, któreby potem w tle mogły razić. Naświetlenie zdjęcia musi być obfite i conajmniej dwa razy tak długie, jak wykaże tabela. Za to wywołanie powinno być ostrożne w dość znacznie rozcieńczonym wywoływaczu, a najlepiej w wywoływaczu wyrównawczym, który pod różnymi postaciami znajduje się obecnie w handlu.

Zdjęcia kwiatów na wolnym powietrzu dają niemniej wdzięczne pole do popisu, ale jesteśmy tu uzależnieni od przypadkowości tła i oświetlenia. To tło właśnie jest najczęściej piętą achillesową początkujących amatorów, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, że przed dokonaniem zdjęcia należy z tła usunąć wszystko, co jest zbyt ciche, a więc w danym wypadku zbyt ciche chwasty, lodygi, liście i wreszcie kwiaty. Rzecz ta wiąże się ściśle z kompozycją, która polega na tem, aby właściwy temat wyodrębnić na danym tle z rażącego estetycznie otoczenia, a zostawić na obrazie tylko to, co się z nim ściśle wiąże. Na wolnym powietrzu może być dobrem tłem dla kwiatów jednolita zielen murawy, zwarta ściana listowia, głębia lasu. W innych wypadkach i warunkach (np. przy roślinach wysokich) znakomitem tłem może być pięknie ochmurzone niebo, ale tu już wkra-



Rys. 1. „Pod wieczór”.

czamy w dziedzinę, w której kwiaty stanowią tylko jeden z planów obrazu. Szczególnie korzystne warunki do takich zdjęć daje wiosna, gdy zakwitną sady. Samo kwiecie drzewa owocowego nie daje efektu na zdjęciu, ale wprzęgnięte w kompozycję prowadzi do bardzo pięknych prac, których zasadniczą treścią może być człowiek.

Wogóle kwiaty dają się doskonale wiązać z innymi tematami, a szczególnie z kobietą i dzieckiem. Przy opanowaniu tego tematu kwiaty dają się łatwo wpisać w krajobraz, w obrazek rodzajowy, a nawet w architekturę. Jak takie rzeczy komponować? Niestety, żelaznej recepty na to niema, bo tyle jest właściwie reguł, ile poszczególnych wypadków. W ostateczności najlepiej się radzić zdrowego „chłopskiego” rozumu, który po zastanowieniu zawsze ma naturalną skłonność do eliminowania z obrazu rzeczy zbytecznych, zwłaszcza, jeśli na jego poparcie fotograf posiada wrodzone poczucie piękna i elementarne wiadomości z dziedziny teorii sztuki.

Fotograf, zdejmujący kwiaty na wolnym powietrzu, jest uzależniony od ruchu powietrza; powinno ono być zupełnie spokojne, gdyż przy lekkim już wietrze kwiaty będą się chwiały (czasem nawet niewidocznie) i wyjdą na negatywie nieostre lub rozmazane. Poza tem poszczególne tematy mają pod względem fotograficznym pewne kaprysy, które trzeba uwzględniać. Takim kaprysem kwiatów jest to, że fotografowane w wielkich, a różnobarwnych bukietach, kunsztownie ułożonych, dają bardzo nikły efekt na obrazie. Wogóle masa kwieciana, zdjęta sama dla siebie, nigdy nie utworzy ładnego obrazu. Jedna, lub dwie pięknie oświetlone róże, skomponowane na dobrym tle, dadzą napewno miłszy obrazek, niż bukiet, złożony z kilkunastu róż, który może wypaść dobrze w ręku damy, ale sam nie da dodatniego wrażenia, jako praca o charakterze artystycznym. Powinni o tem zawsze pamiętać amatorzy i nie dać się ludzić ani różnorodnością barw, ani ilością skupionych kwiatów.

OCENA PRAC.

Wśród prac, nadesłanych do oceny w ostatnim miesiącu, na pierwsze miejsce wybija się

obraz p. C. G. z Poznania p. t. „Pod wieczór”. (Rys. 1). Jest to rzecz istotnie wartościowa, pełna nastroju mimo nowoczesności tematu, którym jest most żelazny nad Wartą. Niezależnie od walorów czysto kompozycyjnych, świadczy ta praca o daleko posuniętej technice Autora, co wyraziło się zwłaszcza w doskonale oddanem niebie i wodzie.

Pozostałe dwie prace uznać musimy za słabsze, przedewszystkiem w ujęciu. A więc „Sympatja”, zdjęta w kostjumie kąpielowym na piasku, byłaby bardziej z obrazka zadowolona, gdyby w okolicy nóg nie było zbytecznych przedmiotów, gdyby była bardziej przesunięta na prawo dla uwidocznienia całej łodzi na dalszym planie. Zresztą obecne ujęcie mogłoby ewentualnie pozostać, ale trzeba by przynajmniej obciąć wąski pasek z prawej strony odbitki.

Najslabiej wypadł „Fragment katedry gnieźnieńskiej”, a to dzięki — jak się zdaje — wadliwości powiększenia, które rozmazało wieże u góry aż do zupełnej nieostrości.

Dobłą technikę reprezentują dwa portrety p. Br. K. z Kalisza. Zwraca uwagę dobrze dobrane tło i świadome celu operowanie sztucznym światłem. Powiedzielibyśmy jednak, że oświetlenie twarzy w męskim portrecie jest trochę za płaskie, co może być wynikiem pewnego przerechowania się w pracy przy użyciu nie jednej, ale paru, lub kilku żarówek. Bardziej plastycznie wypadła „Główka Ninki” (Rys. 2), bardzo dobra i naturalna w wyrazie i dlatego warta opracowania w większym formacie. Wobec tego, że Autor trudne początki ma już dawno za sobą, możemy go tylko usilnie zachęcać do dalszej, poważnej pracy na polu fotografii.

Prace p. H. M. W. z Puław są tak czysto wykonane, że już samo to każe myśleć dobrze o Autorze. Technika zdjęcia i odbitki stykowej jest bardzo dobra i stoi na tym poziomie, z któ-



Rys. 2. „Główka Ninki”.



Rys. 5. „Pod brzemieniem wieku”.

rego wypada przejść od razu do techniki powiększeń. Wszystkie prace świadczą o dobrze już rozwiniętym zmyśle kompozycyjnym. Ciekawie jest ujęty zwłaszcza „Fragment kaplicy”. Ponieważ jednak dół odbitki ze schodami jest nieostry, więc, uważając to za błąd techniczny, sądzić musimy, że w czasie zdjęcia płaszczyzna obiektywu nie była zupełnie równoległa do płaszczyzny matówki, co spowodowało wzmiankowaną nieostrość. „Fragment kaplicy” jest trochę za twardo skopjowany, ale na miękkim papierze bromowym mógłby z tego powstać piękny obraz, jednak z warunkiem, że dolna połowa zdjęcia byłaby całkiem ostra.

„Zimowy zachód słońca” jest nastrojowy, ale mało przypomina zimę, pomimo, że Autor chciał to uwydatnić dyskretnym retuszem. Tu znów może kopja jest trochę za ciemna, jednak powiększenie mogłoby wnieść nowe walory w tę pracę, która technicznie świadczy o Autorze jaknajlepiej.

Praca „Pod brzemieniem wieku” (Rys. 5), mająca za temat wierzbę o niesamowitych kształtach, jest w kompozycji dobrym przykładem poprawnego ujmowania tematu z wodą i niebem na dalszych planach. Ponieważ jednak wierzchołek sąsiedniej wierzyby wisi w powietrzu (w prawym rogu u góry) i nie tłumaczy się w kompozycji, więc trzeba odbitkę odpowiednio obciąć z prawej strony.

Pani „Z. D. L.” (Parchońsk, Pole-sie) nadsyła trzy prace, wykonane z negaty-



Rys. 4. „Jesienne chmury”.

wów „Leici”. Tematowo najciekawsza jest „Pajęczyna”. Wypadła ona dobrze na tle ciemnego lasu, a rażą tylko u góry jaskrawe, a nieostre plamy nieba. Mniej widocznym defektem jest to, że pajęczyna drgnęła w czasie zdjęcia, co się uwydatniło na powiększeniu w podwójnych konturach nitki. „Jesienne chmury” (Rys. 4), mają dobre niebo, a sylwetkowo traktowany pierwszy plan dobrze jest ułożony. Byłoby jednak znacznie lepiej, gdyby na pierwszym planie były same budynki i wieże. Praca ta zdradza dobrą technikę, ale jest może zanadto kontrastowa, na co radą mógłby być miękki papier bromowy. Trzecia odbitka, p. t. „W Parku”, jest również nadmiernie kontrastowa. Cienie na śniegu wyszły wprawdzie dobrze, ale pnie drzew niefortunnie pogmatwały się z sobą i zlały się z tłem dalszych drzew, dając tem samem mało estetyczną całość.

Na pytanie odpowiadamy, że dobór papieru do powiększeń zależy nie od tematu zdjęcia,



Rys. 5. „Zdjęcie nocne”.

ale głównie od charakteru negatywu. Odnosnie do tematu dobierać można ostatecznie rodzaj powierzchni, ale wszystkie inne właściwości danego gatunku papieru, a więc przede wszystkim jego gradacja (miętkość, lub twardość) stosować się muszą tylko do rodzaju negatywu, który bez względu na to, co przedstawia, może być mniej, lub więcej mdły, przejrzysty, albo kontrastowy. Co się tyczy małych negatywów, pochodzących z aparatu Leitz'a, to wskutek swej drobnoziarnistości mają one zawsze tendencję do kontrastowania, które się wzmacnia jeszcze w czasie powiększania. Można więc ogólnie powiedzieć, że należy tu dawać pierwszeństwo raczej bardzo miękkim papierom bromowym.

Najlepszą z prac p. L. K. z Poznania jest zimowe zdjęcie nocne (Rys. 5). Ten gatunek zdjęć należy do trudnych, ale Autor najzupełniej pokonał te trudności, uważać go więc musimy za technicznie zaawansowanego. Technika powiększenia również jest dobra. Co się tyczy kompozycji, to w „Zimowej nocy” jest ona poprawna i na przyszłość każe rokować dobre nadzieje.



Rys. 6. „List z cywila”.

Ciekawą w pomyśle pracą jest „Zaczytany miś”, ale dziwna nieczystość negatywu fatalnie się odbiła na dobrym technicznie powiększeniu, pod postacią mnóstwa kropek i plamek. Większa czystość pracy jest nieodzowna i tembardziej polecenia godna, że Autor posiadał technikę. Obrazek p. t. „Żółkną liście” jest wprawdzie czyściej wykonany, ale tematowo wypadł zbyt jałowo. Jest to fragment, który poza technicznymi walorami zdradza skłonność do czegoś, co miało być, a wypadło niezupełnie po myśli Autora.

Znaczne opanowanie techniczne zdradzaają prace p. J. Sz. (Śrem Wlkp.). Widać odrazu, że Autor orientuje się dobrze w ujęciu i oświetleniu odpowiednim dla portretu. Portret charakterystyczny, p. t. „Syn Wschodu?” stoi na poziomie zdjęć dobrych fotografów zawodowych i wzorowany jest zapewne na lepszych ich pracach. Jak na nieszczególnie warunki, w których Autor musi pracować, wyniki są bardzo dobre i w przyszłości każą się spodziewać prac jeszcze lepszych.

Najmilszym jest jednak portret p. t. „List z cywila” (Rys. 6), pełen naturalności w wyrazie i ruchu. Młody starszy żołnierz z miną pełną zadowolenia czyta list i widać odrazu, że Autor dobrze podpatrzył pewien radosny moment z szarego żołnierskiego życia. Dół odbitki z białym papierem trzeba dla dobra całości obciąć. Alegoryczne zdjęcie p. t. „Eius defensores” jest doskonale oświetlone, a modele dobrze się wywiązały ze swego aktorskiego zadania. Układ postaci jest dość dobry, a problematycznie tylko wypadła środkowa postać w białej płachcie, którą niewiadomo jak tłómaczyć. Domyślamy się, że ma to być pewnie Polska, dość naiwnie zresztą przedstawiona. Zato obrońcy są naprawdę „morowi”.

Bardzo dobrą w technice i nadającą się szczególnie do powiększenia pracą są „Wędkarze” p. B. Fl. (Wolsztyn Wlkp.). (Rys. 7). Świetnie uchwycone w ruchu postacie, żywa toń wody, dobry dalszy plan pod postacią kłósów i lasu — oto walory tej pracy. „Zacisze” dorównałoby „Wędkarzom”, gdyby woda wyszła bardziej żywo, bo wtedy perspektywa i głębia obrazu uwydatniłyby się w stopniu o wiele wyższym, a koniecznym do zadośćuczynienia prawom plastyki.

TATRZAN.

□

Redakcja „F. P.” wyraża gotowość dopomagania Czytelnikom w ocenie ich zdjęć i w wyborze wycinków z ich odbitek. Czytelnicy „F. P.”, którzy zamierzają korzystać z usług Redakcji, zechcą wyciąć z ostatniego numeru pisma odpowiedni kupon, wraz z nim zapakować do koperty nie więcej, niż trzy wyraźne odbitki, zaopatrzone na odwrocie w nazwisko i adres autora, oraz w tytuł pracy, dołączyć list, zawierający życzenia autora, również czytelnie napisany jego adres i nazwisko, oraz znaczki pocztowe na porto zwrotne i przesłać pod adresem Redakcji: Marszałkowska 53 w Warszawie. Kupon zachowuje wartość tylko w ciągu oznaczonego na nim miesiąca, wzgl. do chwili ukazania się następnego numeru pisma.

Posyłki, nie odpowiadające wszystkim wyżej wyszczególnionym warunkom, pozostaną niezalutowane. Redakcja zastrzega sobie prawo ewentualnego reprodukowania nadsyłanych odbitek i omawiania ich na łamach pisma, co równocześnie zwalnia Redakcję od odpowiedzi listownej. Odbitek reprodukowanych Redakcja nie zwraca.

Ze względu na technikę reprodukcyjną, najlepiej nadsyłać odbitki czarno-białe, a nie kolorowe (np. sepiowe). Wymiar odbitek może być dowolny, naklejanie na karton nie jest konieczne.

REDAKCJA



Rys. 7. „Wędkarze”.

CZŁONKOWIE P. T. M. F.

Zwiedzają bezpłatnie V Salon Międz. Fotografiki za okazaniem legitymacji, opłaconej za rok 1931.

R Ó Ż N E W I A D O M O Ś C I

NASI ARTYŚCI ZAGRANICĄ. Katalog Scottish National Salon w Dunfermline zawiera z artystów polskich tylko nazwisko J. Bułhaka.

Henryk Schabenbeck wystawiał w grudniu r. 1930 w Rochester Int. Salon of Photography, a w grudniu i styczniu w Salon Italiano d'Art Fotogr. Int. w Turynie.

W Los Angeles ukazało się wspaniałe wydawnictwo albumowe, zawierające 100 wielkich plansz. Z polskich artystów znajdujemy

tam niestety tylko Stefana Jasieńskiego. W grudniowym numerze szwajcarskiej „Camera” był wydrukowany artykuł D-ra A. Wiczorka p. t. „Na granicy sztuki i spekulacji”.

Do Salonu dorocznego Król. Tow. Fot. w Londynie był przyjęty obraz St. Sheybala „Fragment”, który też został zreprodukowany w British Journal Almanac 1931 r.

Wyborną reprodukcję pracy St. Sheybala „Nawodzie” zawiera też album 25-go Salonu Paryskiego z r. 1930.

KOMUNIKAT ZARZĄDU.

Zarząd P. T. M. F. zawiadamia W. P., że w dniu 23 kwietnia r. b. o godzinie 19-ej w pierwszym terminie, a w razie braku quorum o godzinie 29-ej tegoż dnia odbędzie się II terminie Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie Członków T-wa w celu zmiany Statutu.

W kwietniu i maju r. b. odbędą się w lokalu T-wa Zebrania Towarzyskie: — 16 kwietnia o godzinie 20-ej czarna kawa, 30 kwietnia o godzinie 20-ej czarna kawa.

Zebrania Odczytowe odbędą się w dniach 7, 21 i 28 maja.

Poza tem w dniu 30 kwietnia r. b. o godzinie 12-ej nastąpi otwarcie V Międzynarodowego Salonu Fotografiki w lokalu klubu Urzędników Państwowych Nowy Świat Nr 67. Dla członków P. T. M. F. wstęp na wystawę bezpłatny za okazaniem legitymacji z nalepką na rok 1931.

W dniach 24 i 25 maja odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów towarzystw fotograficznych.

Zarząd P. T. M. F.

P. S. Członkowie T-wa proszeni są o zwrot książek, wypożyczonych z biblioteki T-wa oraz o wpłacanie składek członkowskich za rok bieżący.

„Fotograf Polski” będzie wysyłany jedynie tym członkom T-wa, którzy wpłacili składki za rok 1930 (P. K. O. konto Nr 4832).

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW FOTOFRAFJI ZA ROK 1930.

Dnia 1.I.1930 r. P. T. M. F. liczyło 201 członków: 2 czl. honorowych, 9 dożywothych, 2 korespondentów, 188 czl. zwykłych, razem 201 czl.

W ciągu r. 1930 przyjęto 62 nowych czl., zmarło 5 czl., wykreśliło się 10 czl., wykreślił Zarząd 22 czl. — razem 35 czl., zatem przybyło 27 czl.

Ogółem było na dzień 31.XII.1930 r. — 228 czl.

Zarząd Towarzystwa stanowili pp.: Lorenz Edward prezas, Szporek Zygmunt wiceprezes, Świerkowski Władysław sekretarz, Kleczeński Czesław zast. sekretarza i gospodarza, Mlastek Ignacy skarbnik, Sikorski Stanisław zast. skarbnika, Składanek Klemens zast. bibliotekarza, Bartliński Leon gospodarz, Bobrowski Tadeusz, Dederko Marjan, Gołębiowski Józefat, Szpakowski Kazimierz, Węclawski Anatol.

W drugiej połowie roku sprawozdawczego w Zarządzie zaszły następujące zmiany. Kooptowano do Zarządu red. Władysława Kozłowskiego, zmarł prezes ś. p. Edward Lorenz, złożyli mandaty pp.: Z. Szporek i I. Mlastek. Obowiązki prezesa objął red. Wł. Kozłowski, skarbnikostwo mjr. Bobrowski, opiekę nad lokalem p. A. Węclawski.

Zgon prezesa ś. p. Lorenza był dla Towarzystwa bolesnym ciosem, gdyż zmarły prezes przyczynił się nadzwyczajnie do rozwoju instytucji i pracował dla niej z całym poświęceniem i oddaniem, to też Zarząd składa na tem miejscu Jego pamięci hołd należny.

Działalność Towarzystwa w okresie sprawozdawczym natrafiała stale na trudności powodowane tak zmianą Zarządu, jakoteż i brakiem środków, oraz ciężkimi warunkami ekonomicznymi kraju. Dzięki wytrwałej pracy p. Czesława Kleczeńskiego, który ofiarnie spełniał czynności za urzędników biura i administratora, zadania Towarzystwa zostały naogół spełnione.

Zarząd odbył 19 posiedzeń plenarnych, a ponieważ znaczna ilość postanowień Zarządu nie została odpowiednio wykonana, zmienił kilkakrotnie urzędników.

Składki członkowskie napływały bardzo nielicznie, jak również opłaty za szafki tak, że powstały zaległości, które zmusiły Zarząd do wystosowania upomnień z klauzulami, które mogły wywołać niezadowolenie nieplacących zaległości. Nic dziwnego, że w tych warunkach wygląd lokalu i stan pracowni niezupełnie zadowalał członków, bo powstawały rozmaite braki, jednakże sprawozdanie finansowe dostatecznie uwypukla przyczyny niedomagań.

Mimo te ciężkie warunki Towarzystwo spełniło naogół swoje zadanie. Zorganizowano 11 wystaw indywidualnych i 5 zbiorowych. Wystawy są omawiane stale na łamach Fotografa Polskiego, a niekiedy i w prasie codziennej.

Zebrani odczytowych urządzono 18, a niektóre odczyty były bogato ilustrowane przezroczami lub pokazami.

Członkowie Tow. otrzymywali stale komunikaty informujące ich o wszystkich poczynaniach Zarządu.

Urządzono 11 kursów, z których 6 przeznaczonych dla amatorów początkujących, na które uczęszczało 128 słuchaczy, oraz 1 kurs bromolejowy (12 słuch.); 1 kurs retuszu art. (11 słuch.), 1 kurs powiększania (16 słuch.), 2 kursy portretowe (31 słuch.). Razem 198 osób. Wykładali pp.: Inż. Marjan i Witold Dederko, Zofja Różycka i Klemens Składanek.

Przeprowadzono korespondencję z „Verband Deutscher Amateurphotographen - Vereine” w sprawie szowinistycznego i niekulturalnego wystąpienia p. Grundherra, przewodniczącego monachijskiego T-wa Miłośników Fotografii i uzyskano należne zadośćuczynienie.

Na Zjazd delegatów Tow. Fotograficznych w Wilnie, Zarząd wysłał delegatów pp.: prezesa ś. p. Lorenza i inż. W. Dederkę.

Pozatem uruchomił Zarząd szereg komisji jak: komisja gospodarcza, komisja odczytowa, komisja wystaw, dzięki zaś tej ostatniej uzyskano lokal na Salon w Klubie Urzędników Państwowych i powołano Komitet Salonu i Wystawy, rozesłano odezwy do członków z prośbą o złożenie weksli gwarancyjnych celem zabezpieczenia Tow. przed możliwymi stratami.

Komitet redakcyjny poczynił cały szereg dodatków zmian w wydawnictwie, ogłosił konkurs na najpiękniejszy obraz, opracował szereg wniosków oszczędnościowych tak, że istnieje uzasadniona nadzieja, że nie tylko wydawnictwo Tow. w najbliższej przyszłości spopularyzuje się, ale również i zwiększy się stan liczebny czynnych członków.

Jaśniejsza przyszłość Tow. i jego rozwój leży już zatem w rękach samych członków i w Wasze ręce składa ją następujący Zarząd.

Sekretarz Zarządu:

(—) St. Świerkowski.

p. o. Prezesa:

(—) W. Kozłowski.

P. T. M. F. SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA WALNEGO.

W dniu 26 marca r. b. odbyło się roczne zebranie sprawozdawcze wyborcze członków P. T. M. F. Na przewodniczącego zaproszono p. Jana Kłobukowskiego, na asesora Dra Wł. Biernackiego i kpt. Woyciechowskiego, sekretarzem kpt. Sheybal.

Sprawozdanie z działalności, sprawozdanie finansowe i projekt budżetu przyjęto bez zmian, i zgodnie z wnioskiem Komisji Rewizyjnej, udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi. Dość ożywioną dyskusję wywołały debaty nad zwiększeniem funduszu na bibliotekę i nad wzmoczeniem czytelnictwa. W rezultacie przekazano tę sprawę do załatwienia nowemu Zarządowi, do którego wybrano: na prezesa Dra Wł. Biernackiego, na członków pp. majora T. Bobrowskiego, Cz. Kleczeńskiego, Wł. Kozłowskiego, Lisowską, I. Mlastka, inż. T. Sadłowskiego, kpt. Sheybala, K. Szpakowskiego, A. Węclawskiego i kpt. Woyciechowskiego.

Komisję Rewizyjną wybrano przez aklamację w składzie dotychczasowym.

S.

WYSTAWA ZBIOROWA PRAC KÓŁKA FOTOGRAFICZNEGO PRZY GIMN. IM. A. MICKIEWICZA.

Grupa około 30 obrazów reprezentuje wysiłki młodzieży uczniowskiej, skupionej w Kółku Fotograficznym, pozostającym pod opieką prof. G. Pomianowskiego. Jest reprezentowany portret, krajobraz i martwa natura w postaci powiększeń bromowych, często barwionych. Tu

i owdzie młodzi autorzy ujawniają zdolności kompozycyjne, które mogłyby się pomyślnie rozwinąć przy dalszej, świadomej celu pracy. Strona techniczna, zarówno negatywową, jak i pozytywową, jeszcze nie stoi na wysokości zadania, pozostawia więc Kierownikowi Kółka rozległe pole do działania.

Z uznaniem jednak należy podkreślić, że Kółko przy gimn. A. Mickiewicza pierwsze wykazało publicznie dużą żywotność i przedstawiło pokaźny dorobek. Krok ten powinien stać się zachęcającym przykładem dla innych, coraz liczniej zawiązujących się, zrzeseń uczniowskich.

St. S.

WYSTAWY I KONKURSY

VIII Międzynarodowy Kongres Fotogr. i wystawa przemysłowa odbędzie się w Dreźnie w czasie od 3 do 8 sierpnia r. b. Zgłoszenia do 1 maja. Opłata za stoiska RM. 10.— za metr kw. Bliższe informacje zawiera wzmianka w N-rze marcowym F. P.

II Salon Międzynarodowy Fotograficzny w Béthune odbędzie się w czasie od 14 do 28 czerwca 1931 r. Nadsyłanie prac do 25 maja pod adresem: Mr. R. Liégeois, Secr. du Salon, 46, Boulevard Thiers, Béthune (Pas-de-Calais) France.

Salon Międzynarodowy Fotografiki w Chicago urządzany przez Chicago Camera Club, odbędzie się w czasie od 23 lipca do 11 września 1931 r. Termin nadsyłania prac upływa 15 czerwca.

The Victorial International Salon of Photography odbędzie się w Melbourne (Australia). Nadsyłanie prac do 20 lipca 1931 pod adresem: C. Stuart Tompkins, Secretary V. I. S. P. Junction, Camberwell E. C. Melbourne, Victoria, Australia.

26-a Doroczna Wystawa Fotograficzna Królewskiego Tow. Fotograficznego w Londynie będzie trwała od 12 września do 10 października r. 1931. Termin nadsyłania eksponatów upływa 14 sierpnia r. b. Wystawa obejmuje 4 działy:

- 1) fotografię artystyczną w obrazach i przezroczach,
- 2) fotografię barwną w obrazach i przezroczach, zwykłą i stereoskopową,
- 3) fotografię naukową i
- 4) kinematografię.

Wszelką pomoc w obsyłaniu powyższych wystaw i konkursów służy i informacji udziela członek Zarządu P. T. M. F. p. Klemens Składanek.

W ciągu maja wystaw indywidualnych nie będzie z uwagi na V Salon Międzynarodowy. Komitet przyjmuje dalsze zgłoszenia.

□

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pani H. W. w Warszawie, p. J. Ż. w Poznaniu, p. Z. B. w Warszawie, p. J. D. w Poznaniu, p. Steński, w Białej Podlaskiej, p. A. G. w Garbatce, p. T. K. w Warszawie, p. Ant. J. we Włocławku, hr. J. Ad. B. we Lwowie, p. A. St. w Warszawie, p. H. W. w Warszawie, p. St. Ol. w Warszawie, p. J. W. w Warszawie, p. J. R. w Lubiatowie, p. An. Ł. w Warszawie, p. C. Gr. w Poznaniu, — odbitki nadesłane do Poradni otrzymaliśmy.

□

NADEŚLANE

„ZDJĘCIA PRZECIWSŁONECZNE PLAZMATEM MEYERA”.

Taki nagłówek nosi nowa broszura firmy: Zakłady przemysłowe optyczno-mechaniczne Hugo Meyer et Co w Zgorzelcu (Görlitz).

Wydanie tej broszurki wywołało liczne zapytania, dotyczące zachowania się Plazmatu przy zdjęciach pod słońce. Wątpliwości te powstawały wskutek tego, że Plazmat należy do obiektywów półsklejanych.

Aby rozproszyć wszelkie te obawy, postanowiła firma Hugo Meyer et Co do wielu swoich prospektów o Plazmacie dodawać także komunikat specjalny pod wyżej wymienionym tytułem. Autorem komunikatu jest p. M. Neumüller, nauczyciel rzemiosła w Linzu, który wiele lat pracował Plazmatami i z własnego doświadczenia poznał ich uniwersalność. W krótkim zarysie wykazuje broszurka na co trzeba zwracać szczególną uwagę przy zdjęciach pod światło, a wielką ilość pięknych ilustracji świadczy o tem, że Plazmat nadaje się do wszelkiego rodzaju zdjęć przeciwsłonecznych. Komunikat wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Redakcja zastrzega sobie prawo robienia w rękopisach poprawek i skrótów, oraz oświadcza, że nie udziela odpowiedzi na pytania, kiedy będzie drukowany artykuł, ani nie bierze żadnych co do tego zobowiązań, gdyż terminy te zależą od układu całokształtu numeru i od posiadanego przez Redakcję materiału. Odpowiedzi na listy, nie opatrzone znaczkami na odpowiedź, lecz podpisane pełnym nazwiskiem, udziela się w „Odpowiedziach Redakcji”.

Warunki przedpłaty. Rocznie z odnoszeniem lub przesyłką w kraju 15 zł., — zagranicą 20 zł. Kwartalnie w kraju 4 zł. Pojedynczy numer 1.50 zł. Należność można wpłacać do P. K. O. na konto Nr. 48-32.

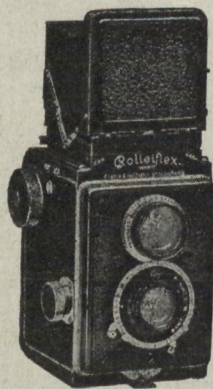
Wydawca: — Polskie Tow. Miłośników Fotografji.

Redaktor: — Stanisław Schönfeld.

Adres redakcji: St. Schönfeld, Warszawa, Marszałkowska 53 m. 6, tel. 898-66.

Adres Administracji: — Warszawa, Czackiego 5. Tel. 656-34.

Administrator: — Z. Baranowicz.



ROLLEIFLEX KAMERA GWARANTUJĄCA DOBRE WYNIKI

Rolleiflex to jedyna kamera na błony zwijane z matówką i nastawianiem na ostro przez lupę. Równocześnie jest ona jedyną kamerą lustrzaną z nieruchomym lustrem, obiektywem celownikowym 1:3, 1 i migawką Compur. Duży jasny obraz jest widoczny na matówce nawet w czasie zdjęcia. Dlatego Rolleiflex gwarantuje sto procent ostrych zdjęć!

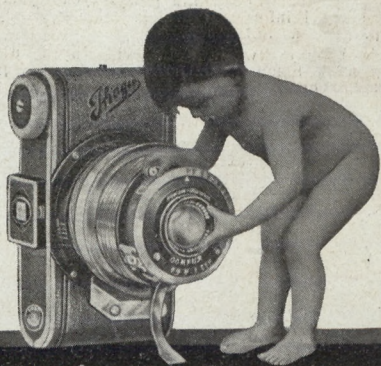
Z Tessarem 4,5 lub 3,8.

Prospekty B 25 bezpłatnie.

FRANKE & HEIDECKE, Braunschweig

Zastępstwo na Polskę: MAREK GARFINKIEL Warszawa, Chmielna 47 a.

Tłoczono w Głównej Drukarni Wojskowej.



JHAGEE

MAŁY ULTRIX

posiada w odróżnieniu do innych małych kamer tę wielką zaletę, że pomimo swych małych wymiarów fotografie mają wielkość oryginalną $4 \times 6,5$ cm. i są nawet bez powiększenia bardzo wyraziste. Poza to wielka ostrość negatywów przy użyciu aparatu powiększającego „Lumimax” umożliwia wykonanie, dowolnych co do wielkości obrazów, które wyjątkowo $\therefore \therefore$ nadają się do ozdoby ścian $\therefore \therefore$.

Format oryginalny $4 \times 6,5$ cm.



Cena małego ULTRIX-JHAGEE
wraz z Anastigmatem Jhagee 14,5
RM. 55—
wraz z Anastigmatem Jhagee 14,5
RM. 60—

Małe wymiary — Nieznaczna waga — Uniwersalna możliwość użycia — Niezwykłe łatwa obsługa — oto są najgłówniejsze zalety tej bajecznej małej kamery — Ultrix

Na żądanie bezpłatnie:

Prospekt — Ultrix — Cennik aparatów powiększających — „LUMINAX”

FABRYKA „JHAGEE” DREZNO — STRIESEN 132

WSZYSTKO

do fotografii

znajdziecie w składzie firmy

„RADIO JAR”

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 50 TEL. 528-37

Na prowincję wysyłamy odwrotną pocztą

ROBOTY AMATORSKIE

odsyłamy prowincjonalnym amatorom
w dniu otrzymania zlecenia

Janusz Unieszowski

Warszawa, Chłódna 37. — Tel. 215-24.



Wytwórnia Optyczno-mechaniczna i Specjalny Dział
Napraw wszelkich aparatów
fotograficznych i filmowych.

Tysiące zadowolonych klientów.

UWAGA: Dla powołujących się na „Fotografa
Polskiego” 10% ustępstwa.

27 WYSTAWA INDYWIDUALNA

Prac

P. KLEMENSA SKŁADANKA

Otwarta od 12 do 30 kwietnia 1931 r.

W sali P. T. M. F. ul. Czackiego 5.

Komitet Organizacyjny przyjmuje dalsze
zgłoszenia.

PHOTO-PAPIERE

TUMA-GAZ NORMALNY

Papier portretowy do wywoływania o powierzchni głęboko-matowej, o takim stopniowaniu i barwie obrazu, że spełnia wszelkie życzenia pod względem osiąganego artystycznego efektu. W zwykły sposób otrzymywana jest ciepła, sepojowo-brunatna barwa obrazu. Przy pomocy dodatkowej krótszej lub dłuższej obróbki w zabarwiaczu „TUMA-TONER” można osiągać takie efekty, jakie dotychczas otrzymywano jedynie na papierze białkowym matowym przy barwieniu w kąpeli platynowej.

Rodzaje: Karton, matowy, gładki biały i kremowy. Karton, matowy drobno lub gruboziarnisty, biały lub kremowy. Karton siatkowo-ziarnisty, matowy kremowy.

TRAPP & MÜNCH A.G. FRIEDBERG

25 LAT ISTNIENIA
pod redakcją
Stefana Krzywoszewskiego

»ŚWIAT«

najpopularniejszy
tygodnik ilustrowany
w Polsce

Najświetniejsi pisarze polscy. Dobór najbardziej interesujących, aktualnych artystycznych ilustracji. Doskonała grafika. Polityka, sprawy społeczne, nauka, literatura, powieść, nowela, sztuka, teatr, muzyka, humor, kino, radio, sprawy kobiece, sporty. Korespondenci własni we wszystkich większych stolicach. W odcinku nowa powieść Andrzeja Struga „Ostatni film Ewy Evans”

Premium dla wszystkich prenumeratorów.

12 wybornych powieści cudzoziemskich w wytwornym wydaniu książkowym („Biblioteka Groszowa”)

Co miesiąc jeden tom objętości od 13 do 15 arkuszy t. j. około 200 stron.

Pierwszą część tomów obejmują:

- H. G. Wells — „Filozof w opałach”
- B. Tarkinton — „Gentleman z Indiany”
- W. Williams — „Walka o tajemniczy dokument”
- B. Ławrentjew — „Drzeworyt”

- P. Morand — „Zwycięscy świata”
- H. Bautet — „Zielony list”

Drugie premium

Za pół ceny t. j. za 75 gr. na miesiąc „DOM OSIEDLE MIESZKANIE” pierwszy roczny miesięcznik ilustrowany redagowany przez Teodora Toeplitza, interesujący każdą rodzinę.

Liczne inne cenne książki po znacznie niższych cenach.

Konkursy z wartościowymi nagrodami.

Kupon!

Do tygodnika „ŚWIAT”

w Warszawie

Szpitalna 12

Zgłaszam prenumeratę na rok 1931 wraz z premją książkową. Należność za kwartał zł. 21,—, za rok zł. 84,—, przekazuję równocześnie na konto WP. w P. K. O. Nr. 3,753. Zgłaszam też prenumeratę „Dom Osiedle Mieszkanie”, a należność za kwartał w sumie zł. 2 gr. 25, za rok zł. 9 wpłacam równocześnie (niepotrzebne skreślić)

F. P.

Podpis

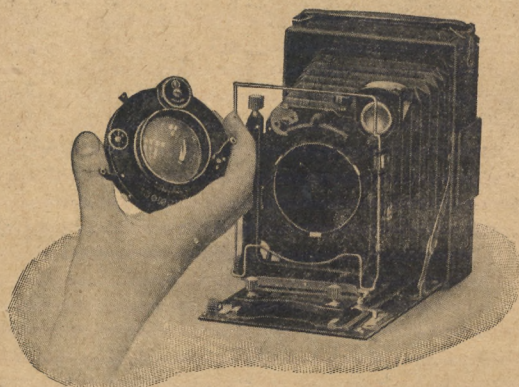
Adres

12-
11157

NARESZCIE

zjawił się nowy

Certotrop



z przykładanymi KASETKAMI
(tymczasem tylko dla 6,5/9)

Wszystkie jednak wielkości posiadają następujące zalety:

OPTYKA ŁATWOWYMIENNA (dla zdjęć szerokokątowych, odległościowych i innych).

RAMKI z automatycznie działającą ociemką, specjalne listwy, suwak ustawia się natychmiast w pozycji gotowej do zdjęcia.

PRZEKŁADNIA — szeroka i mocna, światło F: 4,5 — 3,5 — 2,9. :: :: ::

KATALOG 1931 BEZPŁATNIE

FABRYKA CERTO-CAMERA, DREZNO-ZSCHACHWITZ

PRZEDSTAWICIELSTWO: MAREK GARFINKIEL—WARSZAWA, CHMIELNA 47a

Uwaga!

Wysokoczuły papier bromosrebrowy o silnych kontrastach



biały matowy, półmatowy i błyszczący, niezastąpiony do negatywów mdłych, szarych lub prześwietlonych, i inne wyroby francuskiej firmy

Guilleminot

do nabycia w Warszawie w firmie

P. Łabecki

Nowy Świat 37. — Telefon 425-60

Broszurę wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

ROK XXI ISTNIENIA.

„OGRODNIK”

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK

ORGAN POLSK. ZWIĄZKU ZRZESZEŃ OGRODNICZYCH
POD REDAKCJĄ W. J. ZIELIŃSKIEGO.

Wszystkie działy ogrodnictwa. —
Hodowla amatorska w ogrodzie,
mieszkanu i na balkonie. — Rada
i odpowiedź na każde pytanie. —
Radjowe dodatki rolnicze.

PREMIUM:

1. 5 róż krzaczastych w jesieni 1931 r. otrzymają prenumeratorzy, wpłacający przed dn. 1 marca 1931 r. całkowitą prenumeratę za 1931 r., t. j. 28 zł., bezpośrednio do Administracji „Ogrodnika”.
2. „Vade mecum ogrodnika”, część II, pod ręczną książkę, uwzględniającą kwiaciarnictwo gruntowe, otrzymają prenumeratorzy, którzy wykażą się do dn. 31 października 1931 r. opłaceniem całkowitej prenumeraty za r. 1931 w kwocie 28 zł.

UWAGA. Koszty przesyłki zarówno róż jak i „Vade mecum ogrodnika” obciążają prenumeratora

Prenumerata: rocznie 28 zł., półrocznie 14 zł., kwart. 7 zł. z przesyłką.

Administracja: Warszawa, Roduena 2. Konto P.K.O. 9930.